Nr 30. Kraków, dnia 28 lipca 1918 r. Rok VI

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 2 korony za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 16 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 30 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Kurs germański w Austryi a Koło polskie.

Stosunki wewnętrzne w Austryi zaostrzyły się obecnie w sposób bardzo silny. Prezydent ministrów, Seidler, **rozpoczął kurs germański pod wpływem wszechniemców** i w mowie swojej, wygłoszonej na otwarciu parlamentu, wyraźnie zaznaczył, że rządy w Austryi muszą być tak prowadzone, **by żywioł niemiecki panował nad innymi narodami w państwie.** Jeszcze silniej zamanifestował to były minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, który w mowie, wygłoszonej, w Izbie panów, stanął na temsamem stanowisku, ogłaszając wręcz, że w Austryi trzeba silniejszej ręki, bo jeżeli polityka zagraniczna prowadzona jest w myśl interesów niemieckich, to rządy wewnętrzne muszą być także prowadzone w duchu niemieckim.

Jest rzeczą wręcz niezrozumiałą, że w państwie, w którem Słowianie stanowią 65 % ludności, odważa się przedstawiciel rządu w czwartym roku wojny, w czasie, kiedy hasła narodowościowe wybijają się na pierwszy plan, proklamować panowanie mniejszości niemieckiej nad słowiańską większością. Jednakże tak jest, i z tego politycy polscy muszą sobie jasno zdawać sprawę. Co to znaczy kurs niemiecki w państwie, o tem się już przekonali Czesi, którym dr Seidler podzielił Czechy na okręgi czeskie i niemieckie, a mogą się niezadługo przekonać Polacy, nad którymi wisi stale groza podziału Galicyi na polską i ruską, a to ze względu na to, że Rusini są benjaminkami Niemców i najsilniej ich popierają. W tej historycznej chwili na Kole polskiem ciąży obowiązek stanięcia w obronie już nietylko samych siebie, ale i innych narodów słowiańskich, któreby Niemcy chcieli rzucić pod swoje stopy.

Niestety, w Kole polskiem są żywioły, które dotychczas nie zrozumiały historycznego procesu, jaki się w naszych oczach dokonuje i usiłują prowadzić politykę dalej w tym kierunku, w jakim się ją prowadziło w czasach pokojowych, kiedy niemiecki stan posiadania w państwie był tolerowany, kiedy wojna nie wydobyła jeszcze na powierzchnię dążności narodowych, które obecnie z żywiołową uwydatniają się siłą. Niemcy radziby iść razem z Polakami i stworzyć z nimi większość w parlamencie, ale zato nie dają Polakom bezwzględnie nic, domagają się natomiast od nich, by Polacy szli przeciw Czechom i południowym Słowianom. Mimo takiego jasnego stanu rzeczy, mimo, że Niemcy stanęli wręcz w otwartej walce przeciw Kołu polskiemu, kiedy przetrzymali Seidlera aż do chwili, kiedy jego pozycya stała się już nietylko nie do utrzymania, ale wręcz śmieszna, **komisya parlamentarna Koła**, w której większość mają konserwatyści i demokraci, wspomagani przez p. Stapińskiego, **poleciła Kołu, aby głosowało przeciw wnioskowi Czechów o oddanie w stan oskarżenia prezydenta ministrów Seidlera i byłego ministra** spraw wewnętrznych, **hr. Toggenburga, za złamanie konstytucyi**, jakiego się ci dwaj dygnitarze dopuścili przez podzielenie Czech na okręgi czeskie i niemieckie.

Przeciw takiemu stawianiu sprawy wystąpili bardzo energicznie nasi posłowie: Kędzior i Witos. Niestety, przy głosowaniu **posłowie ludowi zostali przegłosowani** przez klikę demokratyczno-konserwatywną i przez p. Stapińskiego, którego trzej posłowie, mianowicie: Kubik, Łyszczarz i Madej głosowali jednak razem z naszymi posłami. Dzięki temu stanowisku Koła **wniosek czeski został w parlamencie we wtorek** odrzucony. W pełnej Izbie głosowali za nim tylko nasi posłowie, z grupy Stapińskiego posłowie Kubik i Łyszczarz, narodowi demokraci i polscy socyaliści. Z tego powodu prezes Koła i prezydyum, prócz posła Kędziora, zrezygnowali, jednak rezygnacyi ich nie przyjęto do wiadomości.

Prezydent ministrów, Seidler, wreszcie ustąpił. Większości Koła polskiego zupełnie to wystarczyło. Tak, jak gdyby walka Koła z drem Seidlerem była tylko walką Koła z osobistością, a nie ze systemem, nie z tym proklamowanym przez Seidlera kursem niemieckim w państwie. Więc też na wtorkowem posiedzeniu **Koło, wbrew wnioskowi posła Witosa, uchwaliło wejść w pertraktacye z nowym rządem, choć jeszcze nawet nie wiedziało zgoła, kto na czele tego rządu stanie.**

Są to sprawy, które dla samego Koła polskiego kryją w sobie ciężkie niebezpieczeństwo. Konserwatyści i demokraci nie zdają sobie widocznie sprawy z tego, co się dzieje w kraju i ze spokojem przechodzą do porządku dziennego nad wnioskami posłów ludowych, którzy jedyni mają czucie z wyborcami i jedyni mają prawo przemawiać imieniem społeczeństwa, bo reprezentują dziewięć dziesiątych ludności.

Jak się stosunki w Kole rozwiną, trudno w tej chwili powiedzieć. Możemy tylko stwierdzić, że o ile samo państwo przechodzi obecnie ciężkie przesilenie, o tyle równie ciężkie przesilenie przechodzi samo Koło polskie. Jak z niego wyjdzie, nie da się dziś absolutnie przewidzieć.

Z parlamentu.

Parlament zebrał się dnia 16 lipca. Zgłoszono cały szereg wniosków nagłych, między innymi wniosek **posła Tetmajera w sprawie nasłania na wsie polskie — obcojęzycznych batalionów szturmowych, które się dopuszczają rabunków i traktują ludność jak ludność kraju podbitego.** Wszystkie wnioski uznano za nagłe i uchwalono dyskusyę nad nimi połączyć z dyskusyą budżetową.

Prezydent ministrów Seidler, powitany gwizdaniem przez Czechów, wygłosił długą mowę, w której nie zaprzeczał wcale zamiaru podzielenia Galicyi na polską i ruską, a z naciskiem **podniósł konieczność utrzymania władztwa Niemców nad narodami słowiańskimi w Austryi.**

Dnia 17 lipca poseł niemiecki **Waber** oświadczył w mowie, że **Niemcy są przeciwni austro-polskiemu rozwiązaniu** sprawy polskiej.

Po nim zabrał głos prezes Koła polskiego, **dr Tertil** i wygłosił długą mowę, w której stwierdził, że mowa prezydenta ministrów jest godna potępienia, że hr. Czernin był szkodnikiem nietylko dla Polaków, ale także dla Niemców, że Węgrzy okazują większe zrozumienie dla sprawy polskiej, aniżeli austryaccy, poczem wyraził prezydentowi ministrów votum nieufności i wykazał, że projekt podziału Galicyi sprzeciwia się patentowi cesarza Franciszka Józefa o wyodrębnieniu Galicyi i osobistemu zapewnieniu cesarza Karola, że będzie wobec Polaków prowadził politykę taką, jaką prowadził cesarz Franciszek Józef I. Wreszcie powiedział dr Tertil, że stanowisko następcy hr. Czernina wobec sprawy polskiej jest tego rodzaju, że może wytworzyć zaufanie między nim a Polakami. To ostatnie powiedział dr Tertil chyba na wyraźne żądanie konserwatystów i demokratycznych żydów.

Poseł **Głąbiński** w doskonałej mowie stwierdził, że austro-polskie rozwiązanie jest połowicznem załatwieniem sprawy polskiej, że sprawy tej nie da się załatwić tylko między Wiedniem a Berlinem, bo jest to sprawa międzynarodowa i nie da się jej załatwić inaczej, tylko przez połączenie wszystkich ziem polskich. Świetną mowę wygłosił również **pos. Daszyński**, który wykazał całą perfidę rządów dra Seidlera. Przemawiał też pos. **Jaworski**, który wyraził ogromne zadowolenie Polaków (chyba swoje własne) z tego, że hr. Burian odnosi się życzliwie do sprawy polskiej. P. Jaworskiemu to już zupełnie wystarcza, choć on sam się przekonał, jak wygląda życzliwość Ballplatzu, skoro przecież on sam opowiadał w Kole polskiem, że hr. Czernin o niczem tak bardzo nie myśli, jak o sprawie polskiej, a jak myślał, to.... w Brześciu Litewskim pokazał.

Następnie zebrał się parlament w poniedziałek, dnia 22 lipca. Minister skarbu przedłożył **budżet**. Stwierdził on, że **wydatki na zasiłki wojskowe wynoszą prawie półczwarta miliarda koron rocznie. Budżet** projektowany jest w wysokości z górą 24 miliardów na rok. **Niedobór wynosi prawie 20 miliardów.** Na pokrycie tego niedoboru potrzebuje rząd upoważnienia do pożyczki w tej wysokości. Minister prosił o załatwienie budżetu na sześć miesięcy. Komisya długów państwowych stwierdziła, **że Austrya puszcza w obieg prawie miliard banknotów co miesiąc**, co musi prowadzić do katastrofy finansowej.

Następnie rozwinęła się dyskusya nad wnioskiem Czechów w sprawie **oskarżenia dra Seidlera i hr. Toggenburga.** Dyskusya ta skończyła się we wtorek **odrzuceniem wniosku czeskiego.** Potem rozpoczęło się **posiedzenie tajne**, na którem obradowano nad interpelacyami różnych stronnictw, między innymi i Polaków, **w sprawie ostatniej ofenzywy przeciw Włochom.** Obrady te toczyły się także we środę **zupełnie tajnie.**

W izbie panów wystąpił **hr. Czernin** w sposób niesłychany przeciwko Polakom i przeciw austro-polskiemu **rozwiązaniu** sprawy polskiej. Ciętą odprawę dał mu członek **Izby panów, Starzyński**, który wykazał, że hr. Czernin **był jako dyplomata zupełnie nieudolnym, człowiekiem bez podstawowego nawet wykształcenia i politykiem**, który Austryę podporządkował w zupełności interesom Rzeszy niemieckiej.

W piątek wieczór, kiedy ten numer będzie już w drodze do Czytelników, odbyć się ma **głosowanie nad budżetem.** Klub posłów ludowych stoi na stanowisku, że głosować musi p r z e c i w b u d ż e t o w i.

Podwyższenie ceny za zboże w Galicyi.

Od dłuższego czasu posłowie ludowi czynili u rządu energiczne przedstawienia, że ceny, wyznaczone na zboże przez rząd, są specyalnie w naszym kraju absolutnie nie do utrzymania, bo nie pokrywają nawet kosztów produkcyi. Przedstawienia naszych posłów znalazły życzliwe poparcie u namiestnika, **eksc. H u y n a**, oraz u generała hr. **L a m e z a n a.**

Na skutek zabiegów posłów ludowych, komisyi gospodarczej Koła polskiego i całego Koła, uzyskano to, że ceny za zboże zostały w naszym kraju na ten rok istotnie bardzo znacznie podwyższone. Cena za metr zboża wynosić będzie w Galicyi od 1 sierpnia b. r. 150 koron. Cena normalna wynosi 55 K, zaś 95 K stanowi wypłacaną specyalnie rolnikom galicyjskim premię.

Do Braci włościan!

Moja odezwa, ogłoszona w „Piaście“ w sprawie zgłaszania się o kupno ziemi, zrobiła bardzo duże wrażenie w całym kraju. Mnóstwo ludzi uznało tę sprawę za rzecz na czasie i bardzo potrzebną. Praktycznego rezultatu jednak przyniosła nie wiele, bo zgłosiło się nie wielu takich, którzyby mogli i chcieli nabyć grunta. Natomiast zgłoszono nawet kilka tysięcy morgów ziemi do sprzedaży, w cenie od 1000 do 3000 K za mórg.

Towarzystwo „Nasza ziemia“ jeszcze nie zorganizowało swoich filii i biur po powiatach, lecz można i te zgłoszenia odesłać do biura głównego we Lwowie pod adresem: Biuro Towarzystwa „Nasza ziemia“ we Lwowie, ul. Romanowicza l. 1 lub do prezesa tegoż Towarzystwa pod adresem: Prof. Leon Syroczyński we Lwowie, ul. Wronowska l. 3. Zgłoszenia te zapewno odeśle Towarzystwo Bankowi ziemskiemu w Łańcucie lub innej organizacyi parcelacyjnej.

Jest jednak jeszcze inne wyjście i, mojem zdaniem, najprędzej prowadzące do celu, a mianowicie: Żeby zgłaszający się sami jako spółka zakupili pewien majątek i następnie go między siebie podzielili, ale potrzeba, ażeby było tylu zgłoszonych, którzyby rozporządzali funduszami, wystarczającymi na kupienie majątku całego.

Samo nabycie nie jest rzeczą tak bardzo trudną, trudniejsze natomiast jest późniejsze wewnętrzne rozwikłanie i podział między sobą.

Przypuśćmy, że zgłosi się 100 ludzi, którzyby chcieli nabyć n. p. po 10 morgów ziemi i mających na ten cel potrzebne fundusze (co może łatwo znaleźć się w jednym powiecie), wówczas można przystąpić do kupna majątku, składającego się z 1000 morgów lub dwóch mniejszych.

Kupienie większego majątku jest o tyle korzystniejsze, że zwykle taniej można kupić morgę ziemi, następnie, że z ludzi bliskich sobie utworzy się zwartą osadę, przez co łatwiejsze jest wspólne współżycie. Każdy czuł się będzie między swoimi, co bardzo ułatwi życie i zapewni wzajemną pomoc w potrzebie.

Ja sobie wyobrażam wybór i załatwienie takiego kupna następująco:

Przypuśćmy, że zgłosi się dostateczna liczba mających chęć kupna ziemi i posiadających pewny zapas gotówki, n. p. z powiatu myślenickiego lub sąsiednich powiatów. Przypuśćmy, że rozporządzalna suma ich gotówki wyniesie przynajmniej około 500 tysięcy koron. Wówczas ja wraz z posłem Businem pojedziemy dla oglądnięcia ofiarowanych do sprzedaży majątków. Po powrocie zawezwiemy wszystkich zgłoszonych na jedno miejsce, gdzie zdamy sprawę z oględzin i wtedy zebrani zwiążą się w spółkę, wybiorą zarząd, delegatów do obejrzenia majątku, wybiorą pełnomocników do zawarcia kontraktu i wszyscy członkowie Spółki złożą przynajmniej $^1/_{10}$ część deklarowanej gotówki, która będzie potrzebną na złożenie zadatku.

Jeżeli wybrani delegaci uznają kupno za korzystne, wtedy zadatek złożą i kontrakt podpiszą imieniem Spółki.

Po zawarciu kontraktu obmyśli się sposób podziału ziemi w stosunku do złożonego kapitału, ugodzi się geometrę dla przeprowadzenia podziału na gruncie, wrysowania tegoż do mapy, i adwokata lub notaryusza dla przeprowadzenia podziału w hipotecę i zaintabulowania każdego gospodarza na własność oraz w razie potrzeby dla zaciągania pożyczek.

Dopóki te wewnętrzne podziały i formalności nie będą załatwione, musi się uprawiać i siać pola na wspólny rachunek całej Spółki. Należy przypuszczać, że to w ciągu pierwszego roku się załatwi, a tymczasem z dochodu ogólnego pokrywanoby koszta uprawy i wszelkiej robocizny, zaś zysk czy stratę rozdzieli się między członków w stosunku do złożonego przez nich kapitału.

Członkowie lub ich rodziny, pracujące osobiście, byliby za pracę wynagradzani z ogólnego funduszu, bądź gotówką, bądź produktami rolnymi.

W ten sposób uniknęłoby się zwykle znacznych kosztów pośrednictwa i cel byłby bardzo rychło osiągnięty.

Należy się przeto spieszyć, bo dopóki nie zgłosi się dostateczna liczba nabywców, dotąd właściwie nic robić nie można. A zatem: kto się chce zgłosić, niech nie odkłada, ale zrobi to zaraz, byśmy jeszcze w tym roku mogli zakupna dokonać.

Trzeba drzeć łyka, pokąd miazga puszcza.

W liście do mnie należy podać: Imię i nazwisko, ilość członków rodziny i swój zawód; to jest czy zna jakie rzemiosło, n. p. kowal, cieśla, szewc i t. p., czy tylko rolnik. Ile posiada gotówki? Ile ma jako wierzytelność u ludzi? Ile posiada gruntu? Czy godzi się na przesiedlenie w inne okolice kraju? W razie sprzedaży swojego gruntu czy miałby na swój grunt nabywcę i ileby w przybliżeniu mógł za niego otrzymać? Podać dokładny i wyraźnie napisany adres swój.

Andrzej Sredniawski, poseł do parlamentu
w Górnejwsi, o. p. Myślenice.

O reformie agrarnej.

W polu, w lipcu.

Kochany „Piaście“! Czytałem w paru numerach „Piasta“ o reformie agrarnej, nad którą już teraz rządy zaczynają się zastanawiać.

Sprawa to ogromnej wagi.

Jest wielu ludzi, którzy jeszcze przed wojną oszczędnością i pracą po różnych miasteczkach i miastach, po dużych fabrykach i zagranicą uzbierali nieco grosza, jednakowoż nie mieli gdzie nabyć kawałka ziemi. Bo po wsiach, co kto miał, to już tak zostało na cząstki podzielone wskutek nieszczęśliwej ustawy o podziale na równe części; jeżeli zaś zdarzyło się czasem coś kupić, to niewiele, a i na to było masę amatorów. Kupić w całości gospodarstwo, choćby najmniejsze, było rzadkością. Z drugiej strony nie każdy miał ochotę do tego, bo mając przed wojną dobry zarobek, nie potrzebował się troszczyć o chleb powszedni, bo go było dosyć i nie drogi. Dzisiaj wojna nauczyła chyba nas wszystkich, że trzeba na chleb pracować i stanem rolniczym nie gardzić, ale go popierać.

Tymczasem „Lud Katolicki“ ma w tej sprawie inne poglądy i przypomina ludowcom siódme przykazanie, a wreszcie i o klątwie wspomina. Co do mnie, nie byłem nigdy na nic chciwy i niczyjego nie pragnąłem.

Myślę jednak, że gdyby podział ziemi nastąpił, to przecież nie branoby jej zadarmo, tylko za pieniądze. Ograniczenie ilości morgów, jakieby miały pozostać przy parafiach, n. p. do 20 hektarów (35 morgów) byłoby bardzo korzystne. Nikt nie potrzebowałby szukać zarobku na Saksach, w Prusiech i Pan Bóg wie gdzie, lecz znalazłby go w kraju, pracowałby z korzyścią dla siebie i swoich.

Twierdzi „Lud Katolicki“, że wszelkie dobra kościelne i klasztorne należą do Kościoła i że ma niemi prawo rozporządzać tylko Ojciec święty. Kto i w jaki sposób nadał grunta klasztorom i parafiom, wiemy o tem z kronik, z historyi i różnych zapisków.

Dużo mógłbym jeszcze w tej sprawie napisać, lecz na razie czas mi nie pozwala. Życzę tylko posłowi Witosowi i wszystkim posłom ludowym, by wytrwali na raz obranej drodze, by skupiali około siebie jak najwięcej ludzi, chcących pracować dla przyszłości naszej drogiej Ojczyzny.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich czytelników „Piasta“. *S. Gorecki*, p. pol. 257.

W sprawie wypłaty świadczeń wojennych.

Na posiedzeniu parlamentu dnia 18 lipca wniósł **poseł Witos, Dyło i tow.** do c. k. Rządu następującą interpelacyę w sprawie wypłaty świadczeń wojennych w powiecie tarnowskim, ropczyckim i innych w Galicyi zachodniej:

„Według ustawy z roku 1912 dotyczącej wypłaty za dokonane świadczenia wojenne, powinna takowa nastąpić w ściśle określonym terminie. Mimo, że termin ten został przynajmniej kilkadziesiąt razy przekroczony, mimo, że ludność zniszczona wypadkami wojennymi znajduje się w ciężkiej potrzebie, świadczenia te nietylko nie zostały wypłacone, ale komisya powiatowa dla świadczeń wojennych czynności swoje zawiesiła zupełnie.

Wobec tego niebywałego pogwałcenia ustaw obowiązujących przez władze powołane do ich wykonania, rezultatem czego jest niesłychane pokrzywdzenie ludności i uniemożliwienie rozpoczęcia gospodarstwa w wielkiej jej części, zapytują podpisani:

Czy Wysokiemu c. k. Rządowi znany jest ten stan sprawy w powiatach wyż wymienionych? Czy gotów jest w jak najkrótszym czasie wydać zarządzenie przyspieszające wypłatę świadczeń w tym powiecie i innych.

Witos i 20 posłów ludowych“.

Kto chce zasięgnąć porady lub pomocy, niech pisze do Redakcyi „Piasta“ a otrzyma ją.

O nowe podwyższenie zasiłków.

Podwyższenie zasiłku wojskowego z 57 halerzy dla dorosłych a z 28½ halerza dla dzieci, na 1 K 60 halerzy dziennie, uchwalone w lipcu zeszłego roku, było z pewnością wielkiem dobrodziejstwem dla szerokich warstw ludności naszego kraju. Dziś jednak już, wobec niepomiernego podrożenia wszelkich środków żywności, odzieży, obuwia i t. d. **zasiłek ten nie wystarcza już nawet na najskromniejsze utrzymanie i podwyższenie zasiłku jest konieczne. To też poseł Lasocki wniósł zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej projekt ustawy o podwyższenie zasiłku dla wsi i mniejszych miast na kwotę 2 K 20 hal.**, zaś dla większych miast na 2 K 60 hal. Projekt ten, przy którym liczono się z ciężkimi stosunkami finansowymi państwa, napotka, o ile z zasięgniętych informacyj wiadomo, na trudności ze strony ministerstwa skarbu.

Witos i 20 posłów ludowych".

O reklamacye rolnicze.

Na posiedzeniu parlamentu dnia 18 lipca 1918 r. wnieśli posłowie **Witos, Rusin, Bojko, Lewicki, Ruebenbauer i tow.** do Jego Eksc. p. ministra obrony krajowej **następującą interpelacyę w sprawie przewlekania załatwienia reklamacyi wojskowych, jak również zatrzymania w służbie żołnierzy polskich, przez powołane władze zwolnionych:**

„Rzeczą jest powszechnie wiadomą, iż pomiędzy zwolnionymi ze służby wojskowej żołnierzami, Polacy stanowią znikomy niesłychanie procent, nie stojący w żadnym stosunku do liczby spełniających służbę. Stan podobny, niesprawiedliwy i naród polski krzywdzący, tłumaczy sobie opinia społeczna wrogiem stanowiskiem, zajętem przez władze wojskowe i cywilne wobec ludności polskiej. Jest to zupełnie uzasadnionem, jeżeli się zważy, że wniesione reklamacye zalegają w wielu starostwach całymi miesiącami, a nie rzadko latami, a dość często giną zupełnie bez śladu.

Temu samemu losowi ulegają te, które nareszcie zdołały się wydostać z biur urzędników starościńskich i dostały się w ręce biurokratycznie i nieżyczliwie usposobionych urzędników centralnych. Nadmienić się musi, że reklamacye załatwiane bywają tendencyjnie, skutkiem czego ludzie niezbędnie potrzebni, jako żywiciele rodzin, właściciele gospodarstw zniszczonych i marniejących wskutek braku sił roboczych, rzemieślnicy, konieczni funkcyonaryusze instytucyi, mających charakter publiczny, służą w wojsku, spełniają najmarniejsze nieraz posługi, gdy różni handlarze i spekulanci bywają zwalniani rzekomo jako rolnicy, chociaż najmniejszej skiby ziemi nie posiadają. Gdy nareszcie uda się nielicznym jednostkom po długiem oczekiwaniu otrzymać zwolnienie, władza wojskowa wyższej, a często niższej instancyi zatrzymuje je w służbie i udaremnia całe zachody. Przykładów podobnego postępowania możnaby setkami przytoczyć, na kilku się jednak ograniczymy. I tak:

Mimo zwolnienia dwukrotnego, dokonanego przez ministerstwo obrony krajowej, gospodarz 35-morgowy ze Siedlca Piotr **B y s i a k** pełni nadal służbę.

Jan **K o s m ą d** z Bieńkówki, powiat Myślenice, zwolniony od służby reskryptem ministerstwa obrony krajowej z dnia 10 maja b. r. L. 52.679 do tej pory nie został puszczony.

Antoni **F r a n c a k** z Bieńkówki, zwolniony reskryptem tegoż ministerstwa z dnia 16 maja b. r. L. 38.290, pełni służbę w dalszym ciągu.

Jan **H a j t o** z Tuchowa, żołnierz 57 p. p., zwolniony reskryptem znowu tegoż ministerstwa z dnia 10 maja b. r. L. 59.295, musi dalej pełnić służbę. Hajto w czasie wojny stracił ojca, matka leży śmiertelnie chora, a mimo telegraficznej prośby i przedstawień władzy politycznej, władze wojskowe zostały zupełnie głuche.

Michał **Ś l i w a**, żołnierz, spełniający służbę w rzeźni polnej w Wołchowcach, mimo zwolnienia i oddania munduru został przeznaczony do dostawy bydła.

Gdy się zważy, że żołnierze ci to przeważnie ludzie, mający 35 do 50 lat, uznani są za niezdolnych do służby z bronią, używani są do zamiatania dziedzińców koszarowych, przenoszenia ciężarów z miejsca na miejsce, wyrywania chwastów, są gospodarzami, właścicielami nawet większych obszarów gruntowych, jedynymi żywicielami licznych rodzin, musi się podziwiać bezmyślność lub też złośliwą celowość podobnego postępowania.

Gdy się zważy ponadto, że jedna władza zwalnia, gdy druga, w skład tej samej maszyny wchodząca, robi sobie z jej zarządzeń proste kpiny, to musi się przyjść do wniosku, że się albo coś w tej maszynie grubo popsuło, albo też ten proceder postępowania wspólnie ułożono.

Z uwagi, że podobne postępowanie jest nietylko sprzeczne z ustawą, ale urąga wszelkiej przyzwoitości, krzywdzi obywateli tego samego państwa, od których żąda ono krwi i mienia. Z uwagi, że dla samego państwa jest w wysokim stopniu szkodliwe, zapytują podpisani:

Czy Waszej Ekscelencyi znane są wypadki podobnego postępowania i co zamierza uczynić, ażeby nareszcie kres temu położyć?"

Witos, Rusin, Bojko, Łyszczarz, Lewicki, Ruebenbauer, Dyło, Jachowicz i tow.

O wynagrodzenie dla wójtów i pisarzy gminnych.

Wiadomą jest rzeczą, jak ciężką i odpowiedzialną jest w czasie wojny służba naczelników i pisarzy gminnych, a w szczególności spełnianie czynności poruczonego zakresu działania państwa, które niepomiernie wzrosły. Gdy zubożałe gminy nie są w stanie należycie opłacać swoich funkcyonaryuszy, jest rzeczą słuszną, by państwo, uwzględniając nadzwyczajne stosunki, przynajmniej za spełnianie poruczonego zakresu działania częściowo ich wynagradzało. Z tego też powodu poruszali tę sprawę nasi posłowie kilkakrotnie na Kole polskiem i w parlamencie, domagając się uregulowania jej przez rząd. Posłowie Banaś, Jachowicz i Bojko postawili w tym względzie wniosek w parlamencie. Referował odnośne rezolucye w Izbie poselskiej poseł **A n g e r m a n n**, przypomniał ją ostatnio na Kole polskiem poseł **W i t o s**.

Nie mogąc się doczekać projektu rządowego wnieśli posłowie Lasocki i Angermann projekt ustawy, przy-

znającej naczelnikom i sekretarzom gmin wiejskich i miast do 10.000 mieszkańców zasiłek rządowy w kwocie od 50 do 200 K miesięcznie, zaś miastom powyżej 10.000 mieszkańców zwrot połowy wydatków za wykonywanie poruczonego zakresu działania.

W sprawie odbudowy gospodarstw chłopskich.

Na posiedzeniu parlamentu dnia 17 lipca b. r. wniósł poseł Kędzior i tow. następującą interpelacyę do pp. ministrów robót publicznych i rolnictwa w sprawie odbudowy rolnictwa w małej własności ziemskiej w Galicyi.

„W rozdziale XX budżetu państwowego z roku 1917/18 „Odbudowa obszarów wojennych“ przewidziane są w § 3 (rolnictwo i leśnictwo) znaczne kwoty na zakupno maszyn i narzędzi, sił pociągowych i bydła rogatego w Galicyi.

Uzyskanie jednak subwencyi na te cele przez włościan w sekcyi rolniczej galicyjskiej Centrali odbudowy jest albo utrudnione, albo całkiem wykluczone. Utrudnione, ponieważ włościanin nie może uczynić zadość warunkom, ustanowionym przez sekcyę rolniczą, oraz, ponieważ do pośredniczenia między Centralą odbudowy a małym rolnikiem powołane są trzy władze: Starostwo okręgowe, Towarzystwo rolnicze i komenda rejonowa, która się obecnie nazywa „Ekspozyturą rolniczą“. — Wykluczone, ponieważ starostwa odmawiają subwencyi na zakupno sił pociągowych i bydła rogatego włościanom.

I tak mieszkańcom gminy Tuszów Narodowy (powiat polityczny Mielec), którym w skutek działań artyleryi własnej armii generała Dankla spaliły się we wrześniu 1914 r. domy i budynki gospodarcze z inwentarzem żywym i martwym, odzieżą, bielizną i t. d., tak, iż mieszkańcy ci zaledwie nagie życie ocalili, odmawia starostwo w Mielcu pomocy na zakupno koni i bydła. Na dowód przytacza się odpis jednej z odrzuconych rezolucyj:

„Z c. k. Starostwa. L. 23.548. Mielec 1 czerwca 1918 r. Do Pana Antoniego Fardyny w Tuszowie Narodowym. Na wniesioną przez Pana prośbę do c. k. Namiestnictwa zawiadamiam Pana, że s u b w e n c y i n a z a k u p n o k o n i i b y d ł a n i e u d z i e l a s i ę. Z c. k. Starostwa“. (Podpis).

Ponieważ w podobny sposób traktuje się mniejszych rolników także w innych powiatach zachodniej Galicyi, zatem podpisani zapytują pp. ministrów robót publicznych i rolnictwa:

1) Z jakiego powodu wyklucza się włościan w Galicyi zachodniej od udzielania subwencyj na zakupno sił pociągowych i bydła rogatego, a utrudnia się zaopatrzenie włościan w narzędzia i drobne maszyny rolnicze?

2) Jakie koła poszkodowanych przez wypadki wojenne rolników korzystają z kredytów, przeznaczonych na te cele w budżecie państwowym na odbudowę gospodarczą Galicyi?

3) Czy pp. ministrowie robót publicznych i rolnictwa skłonni są wydać stosowne w tej sprawie zarządzenia?“ *Andrzej Kędzior* i 20 posłów ludowych.

Ciężkie krzywdy ludności Galicyi.

Poseł L a s o c k i, wniósł interpelacyę z powodu utrudnień przy sprowadzaniu środków żywności z Królestwa do miejscowości pogranicznych w Galicyi, zabicia przez straż pograniczną kilku włościan z Królestwa, udających się z żywnością do Krakowa, tudzież włościanina Krzysztofińskiego z Dzikowa pod Tarnobrzegiem, który niósł trochę chleba dla swych głodnych dzieci i zastrzelony został przez żołnierza na granicy. Tenże poseł interpelował z powodu nadużyć, popełnionych z okazyi poszukiwania dezerterów, a w szczególności z powodu zabrania ostatnich środków żywności, a nawet odzieży w całym szeregu gmin powiatu tarnobrzeskiego.

Zasiłki dla rodzin emigrantów.

Podczas wiosennej sesyi parlamentu domagał się poseł L a s o c k i na posiedzeniu podkomitetu dla spraw zasiłkowych przyznania takiego samego zasiłku jak dla rodzin, których żywiciele są przetrzymani w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, także i d l a r o d z i n, k t ó r y c h ż y w i c i e l e z n a j d u j ą s i ę i w i n n y c h p a ń s t w a c h a m e r y k a ń s k i c h.

Minister spraw wewnętrznych zawiadomił posła L a s o c k i e g o, że z a r z ą d z e n i e c o d o w y p ł a t y z a s i ł k u w s p o m n i a n y m r o d z i n o m z o s t a ł o j u ż w y d a n e.

Listy od naszych żołnierzy.

Po urlopie.

Przemyśl, w lipcu.

Będąc w domu na krótkim urlopie, niewesołe zauważyłem stosunki. W domach pozostały same prawie kobiety z dziećmi, które muszą same radzić sobie w gospodarstwie, by módz jako tako wyżyć. Pozostali też w domach młodzi chłopcy, którzy, jakby się spodziewać należało, powinni wedle sił i możności pomagać kobietom w gospodarstwie. Oni to mają kiedyś objąć gospodarstwa po ojcach swoich, którzy osłabieni i wynędzniali skutkiem poniewierki i trudów wojennych do domów powrócą. Do zadania tego powinniby się oni już teraz przysposabiać. Tymczasem co się dzieje? Młodzież, zamiast pracować, przeważnie myśli tylko o zabawie, włóczy się po nocach, a co gorsza, napada na domy, w których niema mężczyzn i rabuje. Winne są w tym wypadku także niektóre kobiety, zapominające o swoich obowiązkach żon i matek, które zamiast skarcić zuchwałych wyrostków, jeszcze ich do tych uczynków zachęcają. Niektóre matki powinnyby też lepiej pilnować swych córek i wychowywać je na dobre i uczciwe obywatelki i Polki. Drodzy Bracia i Siostry, zastanówcie się głębiej nad waszem postępowaniem i lekkomyślnością, nie marnujcie darmo czasu! Weźmy się lepiej wszyscy razem za ręce i pracujmy wedle sił dla naszej kochanej odradzającej się Ojczyzny. Serdecznie pozdrawiam wszystkich czytelników i czytelniczki.

Żołnierz z Rzeszowskiego.

Po powrocie z niewoli.

Cieszyn, w lipcu.

Odkąd powróciłem z rosyjskiej niewoli, jestem stałym czytelnikiem „Piasta“. Już przedtem w polu był mi „Piast“ najlepszym przyjacielem, a zajęcie do niewoli pozbawiło mnie na długi czas tej duchowej rozrywki. Po powrocie do kraju pierwszem mojem zapytaniem było: czy „Piast“ nadal wychodzi. Z wielką radością już we Włodzimierzu Wołyńskim dostałem do rąk pierwszy numer naszej kochanej gazetki. Jestem teraz w Cieszynie. Listu trudno tutaj dostać, giną gdzieś na poczcie. W kadrze 31 pułku są przeważnie Ślązacy i Morawianie, którzy mają niedaleko do domów i mogą dosyć często swoich odwiedzać. My nie możemy o tem marzyć. Nawet wiadomości z domu rzadko otrzymujemy. Urlopów nie chcą nam dawać po powrocie z niewoli, dłużej jak na miesiąc, bo niektórzy przedłużają swój pobyt w domu. Nie czynią tego jednak z lekkomyślności, ale poprostu z konieczności, bo gdy po tak długiej nieobecności przybędzie człowiek do domu, to ma w nim masę do roboty przy gospodarstwie i domu, przeważnie wymagającym naprawy. Ja n. p. mam dom uszkodzony granatem jeszcze z roku 1914. Centrala dla odbudowy Galicyi dała mi materyał na poprawę domu. Cóż jednak mogłem zrobić przez miesiąc? Telegrafowałem o przedłużenie urlopu, ale kazano mi odrazu wracać. Ponieważ zaś robota była zaczęta, wróciłem trochę później, skutkiem czego teraz nie mogę otrzymać urlopu na dokończenie budynku. Mam przytem do obrobienia 14 morgów gruntu. Może pp. posłowie ludowi postarają się w parlamencie, by władze wojskowe inaczej te sprawy traktowały i udzielały sprawiedliwie urlopów tym z nas, którzy ich koniecznie potrzebują dla naprawy domów czy uprawy roli. Pragnęlibyśmy też powrócić do swoich pułków. Ja n. p. należę do 32 pułku obrony krajowej, a muszę tutaj służyć na Śląsku, skąd urlopu dostać nie mogę. Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich. *Maciej Michalski.*

Poręborwiak, poczta polowa 495.

Z frontu włoskiego.

W polu, w lipcu.

Odcinek, na którym się znajduję, nie należy do tak miłych miejsc, jak to może tam, gdzie równina się roztacza. Skały tu olbrzymie z rozpadlinami, sięgającemi nieraz do kilkunastu metrów, a pokrytemi mchem. Trzeba zatem, nawet przy dniu, stąpać ostrożnie, by nie narazić się na wpadnięcie, a przytem na śmierć głodową. Do tego i mgła sprzyja tym stosunkom, po całych dniach ogarniająca całe kotliny i góry lub też pędzi olbrzymimi wałami, niby huragan od strony morza.

Że deszcze tu częste, rzecz jasna, a przy zimnie takim i grad częsty. Słońce tu rzadko przygrzewa; więcej zimnych, jak letnich dni, a w skałach, przy pochmurnym dniu, jak gdyby w zimie. Sąsiednie skały śniegiem pokryte.

Lasy tu choć są, to karłowate i rzadkie lub też zniszczone wojną, nie stanowią materyału tak dobrego, jak u nas. Wodę rurami sprowadzają do głównych miejsc, a małe grupy zmuszone są albo chodzić po nią parę kilometrów, lub do brania jej w dołach skał, gdzie czuć; potrawy zgotowane na takiej wodzie, niemożliwe.

Za mieszkanie służy jaskinia w miękkim kamieniu wykopana, a spotkać można i obszerne, na kilkaset ludzi. Dróg tu w skałach niema, li tylko ścieżki, wydeptane nogą ludzką i zwierzętami jucznemi. Za to drogi dla samojazdów wyśmienite, serpentyną idące. By dotrzeć wcześniej, prowadzą w poprzek góry, wspomniane ścieżki. wspinać się trzeba jednak z siłą, lecz skraca się drogę o trzy części prawie, że na jadące auto można nieraz godzinę i więcej zaczekać.

Na tym to odcinku są w przeważnej części Polacy.

Tak my tu siedzimy na M. M. na 1800 metrów wysokości. *Nowak*, poczta polowa 286.

Z nad morza.

Tryest, w lipcu.

Siedzę tutaj w szpitalu, gdzie mnie wysłano, celem zbadania słuchu. Po kilkorazowem oczyszczeniu uszu odzyskałem częściowo słuch, mimo to lekarz pułkowy uznał mnie za symulanta. Przez czas pobytu tutaj odczuwałem stale brak dobrej opieki, który się daje szczególnie we znaki nam,-Polakom. Smutno także bez książek i gazet polskich. Pożywienie tu takie, jak gdzieindziej. Serdeczne pozdrowienia dla pp. posłów ludowych, czytelników, krewnych i znajomych.

Stanisław Dyrda, były legionista.

Sprawa zasiłków dla ewakuowanych.

W latach 1914, 1915 i 1916 znaczna ilość mieszkańców naszego kraju została zmuszoną do opuszczenia swoich siedzib, bądź to wskutek polecenia władz, bądź też wskutek grożącego im niebezpieczeństwa podczas toczących się walk. Inni uczynili to z tego powodu, że pobierając stałe płace (rodziny urzędnicze i nauczycielskie, kolejarze i t. p.) byliby skazani na ostatnią nędzę, gdyby byli pozostali pod inwazyą rosyjską, pomijając już odpowiedzialność wobec władz austryackich, na jakąby się byli narazili. Część tych uchodźców wojennych i ewakuowanych udała się dobrowolnie lub pod przymusem do krajów zachodnich austryackich, część zaś pozostała w Galicyi. Tym ostatnim odmawiano stale wszelkiego zasiłku uchodźczego, aż nareszcie na jesień r. 1916 udało się, dzięki staraniom posła Lasockiego uzyskać przyznanie zasiłku dla uchodźców, przebywających w Galicyi.

Po zebraniu się parlamentu domagał się ten poseł przyznania zasiłków tej kategoryi uchodźców za czas miniony. Wniosek jego przyjęty został przez Izbę poselską, pomimo sprzeciwu ministra skarbu, nie utrzymał się jednak w Izbie panów.

Przy ponownem uchwalaniu ustawy o ochronie uchodźców ograniczono bardzo możność uzyskania zasiłku dla uchodźców, którzy w latach 1914 do 1916 pozostali w naszym kraju. Ścisłe stosowanie przepisów § 9 ustawy uchodźczej wywołało wielkie niezadowolenie wśród ewakuowanych włościan, również jak i rodzin urzędników i nauczycieli, którym odmówiono zasiłku.

Usiłując ponownie uzyskać dla tych ofiar wojny pomoc państwową, wniósł obecnie poseł Lasocki projekt zmiany § 9 wspomnianej ustawy, według którego zasiłek należałby się tym, którzy wskutek polecenia władz albo stosunków wojennych zmuszeni byli opuścić miejsce swojego stałego zamieszkania i przebywali przez co najmniej miesiąc na obszarze wojennym, nie pobierając zapomogi państwowej.

Wniosek ten przyjdzie w najbliższych dniach pod obrady komisyi dla spraw uchodźców wojennych.

Rząd w obronie central.

Celem uzyskania odpowiedniego nadzoru nad centralami wojennemi, które się krajowi naszemu tak dają we znaki, wniósł poseł Lasocki już przed dłuższym czasem w parlamencie projekt ustawy o utworzenie stałej komisyi kontrolującej, złożonej z członków Izby poselskiej i Izby panów, mającej możność wglądu w czynności central, kontroli i żądania usunięcia niewłaściwości. Zwolennicy central przewlekali oddanie tego wniosku pod obrady, tak, że dopiero 17 b. m. zajął się nim podkomitet komisyi gospodarstwa wojennego. Reprezentant ministerstwa handlu, Eksc. Riedl, stanowczo się projektowi ustawy sprzeciwił, twierdząc, że idzie tu o mięszanie się ciał parlamentarnych do zakresu działania władz administracyjnych. Wniosek posła Lasockiego został jednak na podkomitecie uchwalony i przedłożony zostanie komisyi.

Nowe szkoły leśne w kraju.

Jak się dowiadujemy, Wydział krajowy postanowił otworzyć w jesieni **dwie nowe szkoły leśne**. Jedna z tych szkół powstaje w Suchodole pod Krosnem i zostawać będzie pod kierownictwem dyrektora szkoły tamtejszej, p. Neumana, druga szkoła powstaje w Bereźnicy pod Stryjem.

Zaznaczyć musimy, że wśród ludności naszej obudził się w ciągu wojny żywy ruch w kierunku kształcenia zawodowego rolników. Do szkół rolniczych, utrzymywanych przez Wydział krajowy, zgłosiło się na rok przyszły prawie 200 uczniów, cyfra, dotychczas w rocznikach tych szkół nie notowana. Zgłaszający się są przeważnie chłopcy starsi, dość znaczna ilość z ukończoną szkołą wydziałową. Objaw to bardzo dodatni i notujemy go z prawdziwą przyjemnością.

Za założenie nowych szkół leśnych należy się Wydziałowi krajowemu, a zwłaszcza referentowi tych spraw, p. Pilatowi, szczere uznanie.

Ważne dla rybactwa krajowego.

Donoszą nam ze Lwowa, że Wydział krajowy mianował znanego fachowca w dziedzinie rybactwa, p. Schaechtla, inspektorem rybactwa na cały kraj. Nowy inspektor zajmie się sprawą rewirów rybackich i wogóle sprawami rybackiemi. Jego fachowe wykształcenie i umiłowanie zawodu daje rękojmię, że rybactwo wejdzie w naszym kraju w nowy okres rozwoju.

Generał Dowbór-Muśnicki w Tarnobrzeskiem.

Ze Sobowa w Tarnobrzeskiem piszą nam: Dnia 13 lipca przejeżdżał przez Sobów generał Dowbór-Muśnicki, dowódca wojsk polskich w Rosyi, które powstały za rządów Kiereńskiego przez wydzielenie Polaków z armii rosyjskiej. Wojska te, powiększając swe siły, walczyły w obronie polskiego mienia przeciw bolszewikom, i cała Polska widziała w nich zawiązek niezależnej naprawdę armii polskiej. Niestety, po pokoju brzeskim został generał Dowbór-Muśnicki otoczony przez wojska niemieckie, a ze względu na to, że nie doszło do skutku podpisanie „braterstwa broni“ — rozbrojono jego żołnierzy i pozwolono im powrócić do rodzinnych stron, t. j. do Królestwa Polskiego. Ten sam los spotkał również i dowódcę, który powracał obecnie z rodziną w Sandomierskie w otoczeniu kilku oficerów i żołnierzy z jego korpusu, wioząc ze sobą kilka koni i wozów, oraz dwa automobile rosyjskie, na których widniał orzeł polski.

Generał Dowbór-Muśnicki o marsowym wyglądzie, w skromnym mundurze rosyjskim, który zdobiły polskie odznaki i krzyż św. Jerzego, w czasie chwilowego zatrzymania się pociągu wysiadł z wagonu i rozmawiał z miejscową inteligencyą. Między innemi w słowach: „w was nadzieja“, podniósł on znaczenie nauczyciela ludowego w odrodzeniu i budowie wolnej i niepodległej Polski. *W. B.*

Informacye.

Ważne dla rodziców i opiekunów. Otrzymaliśmy następujące pismo: „Skończył się już rok szkolny, ale dla Was, rodzice i opiekunowie, rozpoczął się nowy okres kłopotów. Zachodzicie w głowę, co począć z Waszymi synami i wychowankami. W trosce tej chce Wam dopomódz Sekretaryat Polskiego Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie. Instytucya ta ma styczność od wielu lat niemal ze wszystkiemi przedsiębiorstwami, zakładami rękodzielniczymi i przemysłowymi wszelkiego rodzaju i w każdej dziedzinie. Zna dokładnie warunki, na jakich kierownicy zakładów i majstrowie przyjmują i kształcą uczniów i terminatorów, wie czego i jak mogą się nauczyć, posiada dokładną znajomość moralnego prowadzenia chłopców, może zatem udzielić pewnych informacyi, może służyć radą i wskazówkami. Biuro Sekretaryatu mieści się w Krakowie przy ul. Krupniczej 29 i otwarte jest przez miesiące: lipiec, sierpień i wrzesień codziennie (także w niedziele i święta) od godziny 11—12-tej w południe i od godziny 6—8-mej wieczorem. W tym czasie udziela bezpłatnych porad, zamiejscowym również pisemnie“.

Album honorowy c. i k. 13 pułku piechoty. Chcąc uwiecznić i potomności przekazać czyny bohaterskie 13 pułku piechoty „krakowskich dzieci“, postanowiła komenda tegoż pułku wydać „Album honorowy“. Ma on zawierać opisy walk, przygody, czyny bohaterskie dzielnych synów naszego grodu podwawelskiego. Zadanie ładne, ale i trudne. Zwraca się przeto krakowska „Ekspozytura redakcyjna“ do wszystkich ludzi dobrej woli, aby byli łaskawi nadesłać pod niżej podanym adresem fotografie, szkice, notatki, opisy, listy tych wszystkich, którzy padli na polu chwały, którzy są w niewoli, lub zaginęli, a przynależą do 13 pułku piechoty. Fundusze, uzyskane ze sprzedaży albumu, przeznaczone są na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach 13-go pułku piechoty. Album wydany będzie w języku polskim i niemieckim. Cena egzemplarza, wspaniale oprawnego, przy zapłacie z góry 40·— koron, cena za zaliczką 60·— koron. Wszelkich informacyj w sprawie albumu udziela i zamówienia przyjmuje c. i k. kapitan Giżejewski, kierownik ekspozytury w Krakowie, ul. Warszawska, koszary Rudolfa.

W kral. średniej szkole rolniczej w Czernichowie na rok szkolny 1918/19 nadane będą 3 miejsca fundusowe, w całości wolne, względnie 6 miejsc w połowie wolnych, do których przywiązane jest uwolnienie od opłat za

utrzymanie w internacie (1200 koron rocznie), względnie zniżenie tychże do połowy, oraz uwolnienie od opłaty czesnego 100 koron rocznie. Rozdawnictwo funduszowych miejsc przysługuje Wydziałowi krajowemu we Lwowie. — Ubiegać się o nie mogą niezamożni kandydaci, urodzeni w Galicyi, lub W. Księstwie Krakowskiem, którzy wykażą się świadectwem ukończenia, z postępem co najmniej bardzo dobrym, 4 klasy gimnazyalnej, lub realnej i przedstawią wiarygodne świadectwo ubóstwa. — Prośby o miejsca funduszowe winny być wystosowane do Wydziału krajowego, a należy wnosić je przez Dyrekcyę szkoły rolniczej w Czernichowie najpóźniej do 15 sierpnia b. r., t. j. do terminu wnoszenia zgłoszeń o przyjęcie. *Dyrekcya Szkoły czernichowskiej.*

Ruch poczt polowych. Wysyłka prywatnych pakietów została dopuszczoną do poczt polowych następujących numerów: 3, 4, 212, 237, 293, 304, 361, 374, 405, 409, 420, 434, 440, 465, 467, 469, 488, 523, 529, 556, 582, 631, 640, 646, a wstrzymaną do poczty polowej Nr 235.

Liga Pomocy przemysłowej w Krakowie, Rynek 19, poszukuje za dobrem wynagrodzeniem fachowego instruktora wyrobów słomianych i łyczkowych, któryby prowadził mający zorganizować się kurs. — Oferty pisemne z odpisami świadectw, podaniem kwalifikacyi i warunków należy wnosić pod wyżej wskazanym adresem.

Egzamin główny w krajowej średniej Szkole rolniczej, w Czernichowie, odbył się dnia 12 lipca b. r. pod przewodnictwem dyrektora dra Mazurka w obecności delegata namiestnika, p. Macieja Biesiadeckiego i prof. dra Emila Godlewskiego (starszego), jako członków kuratoryi szkoły. Egzamin główny zdali i świadectwo ukończenia szkoły otrzymali: Kazimierz Dzierzbicki ze Strykowie Górnych w Królestwie Polskiem z odznaczeniem, Józef Kossowski ze Lwowa, Józef Krukowicz z Horodenki z odznaczeniem, Antoni Łuszczkiewicz z Opatkowic (Królestwo Polskie) z odznaczeniem, Otmar Purkholzer z Rozdółu, Zbigniew Sędzimir ze Lwowa, Władysław Suchecki z Potoka Wielkiego (Królestwo Polskie) z odznaczeniem i Witold Waligórski z Wadowic.

Ważne dla nauczycielstwa ludowego. Prezydent Centrali dla odbudowy kraju, szef sekcyi Herbst, znany ze swojej życzliwości dla zniszczonej wojną ludności, wydał do wszystkich starostw okólnik, w którym polecił, aby jak najszybciej załatwiały podania nauczycieli ludowych o zasiłki na zniszczoną odzież i urządzenie domowe, z wyraźnem zaznaczeniem, że starostwa powinny przyznawać te zasiłki w wysokości 1500 K, o ile oczywiście szkoda, podana przez proszącego, wynosi taką kwotę. W razie, gdy szkoda jest większa, starostwo powinno natychmiast przekazać Centrali wniosek o przyznanie subwencyi do wysokości, odpowiadającej zniszczeniu. Subwencya ta wynosić może najwyżej 4000 K.

Dodatki drożyźniane dla nauczycielstwa ludowego. Wedle wiadomości z Wiednia, uchwała Wydziału krajowego w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu dodatków drożyźnianych, otrzyma sankcyę cesarską. Dodatki te będą wypłacone ze środków państwowych.

Krajowe Towarzystwo rybackie przeniosło swe biura z dotychczasowego lokalu w Hotelu krakowskim do Krzysztoforów III p. dokąd w sprawach, tyczących odbudowy zniszczonych wojną gospodarstw rybnych zwracać się należy.

„Trzebinia“ Towarzystwo akcyjne fabryki maszyn rolniczych i odlewarni żelaza. Rosnące zapotrzebowanie maszyn rolniczych dało szeregowi osób impuls do założenia w kraju większej i urządzonej postępowo fabryki, mającej produkować maszyny rolnicze typów najbardziej rozpowszechnionych w kołach konsumentów rolniczych Galicyi i graniczących z nią obszarów. Nowe przedsiębiorstwo, zawiązane we formie Towarzystwa akcyjnego o kapitale 1,700.000 koron, przejmuje fabrykę armatur i pomp oraz odlewarnię żelaza Spółki komandytowej „Inż. Rudolfi i Ska“ w Trzebini. Towarzystwo przystępuje zaraz do budowy warsztatów, stolarni i hal roboczych dla fabrykacyi maszyn rolniczych na większą skalę, rozszerzając równocześnie dział odlewarni, który pokrywa zapotrzebowanie sąsiednich kopalń i fabryk Zagłębia oraz miast. W grupie założycieli nowej placówki przemysłu krajowego czynni są b. dyrektor hut żelaza, inż. Jędrkiewicz, marszałek powiatu chrzanowskiego hr. Mycielski, sekretarz Izby handlowej Dr Beres i dyrektor Spółki fakturowej Kaczorowski. Kierownictwo Rady dyrekcyjnej obejmą dwaj wybitni fachowcy działu fabrykacyi maszyn rolniczych w kraju. Subskrypcye przyjmować będzie Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi, filia w Krakowie oraz Spółka fakturowa w Krakowie.

Album wojenny 56 p. p. Pracę około „Albumu wojennego 56 p. p.“, bogato ilustrowanego dzieła pamiątkowego w języku polskim i niemieckim, z którego cały dochód przypada wyłącznie inwalidom, wdowom i sierotom po żołnierzach tego pułku, postępują raźnie naprzód. Redakcya „Albumu“ rozporządza już ogromnym materyałem, tak piśmiennym, jak i ilustracyjnym; aby go jednak o ile możności jeszcze uzupełnić, zwraca się za pośrednictwem pism do wszystkich członków i przyjaciół 56 p. p. z prośbą o dalsze, jak najrychlejsze nadsyłanie materyału, przedewszystkiem fotografii oficerów i żołnierzy tego pułku, fotografii poległych, zaginionych, odznaczonych i t. d., a to celem bezpłatnego umieszczenia ich w „Albumie“. Pożądane są również pomysły literackie, pamiętniki, pieśni żołnierskie, anegdoty wojenne i t. d. i t. d. Obrazy i zdjęcia zwróci się po użyciu nieuszkodzone właścicielom. — Okręg uzupełniający 56 p. p. obejmuje powiaty: wadowicki, bialski, żywiecki, myślenicki i po części oświęcimski. Inteligencya tych powiatów, a przedewszystkiem P. T. duchowieństwo i nauczycielstwo, mogłyby wiele uczynić celem spopularyzowania „Albumu“ przez zachęcanie ludności do nadsyłania fotografii żołnierzy 56 p. p., oraz do zamawiania wspomnianego dzieła, które, poza ogólną swą wartością historyczno-literacką, będzie też miłą i drogą pamiątką dla każdego uczestnika wojny, jak i dla rodzin tychże.

Obecnie przyjmuje się już zamówienia na „Album 56 p. p.“, gdyż drukowaną będzie tylko zamówiona ilość egzemplarzy. Cena egzemplarza ogromnie niska, bo wynosi za egzemplarz broszurowany 30·— koron, za wydanie zaś wytworne 40·— koron i może być, na życzenie zamawiającego, również nawet w ratach uiszczoną.

Fotografie i zamówienia należy nadsyłać pod adresem: „Wydawnictwo Albumu Wojennego 56 p. p.“ przy c. i k. Batalionie uzupełniającym, Kielce, Polska.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Z DNIA.

Żandarmi rządzą...

Mieszkańcy Gręboszowa w Dąbrowskiem donoszą nam o następującym dziwnym fakcie:

Wachmistrz żandarmeryi w Gręboszowie, Michał Jaszan, nie chce potwierdzać podań o urlopy wojskowe dla żołnierzy, napisanych przez tutejszą nauczycielkę, p. Świątkównę. Jeżeli ktoś przychodzi na posterunek z prośbą o potwierdzenie podania o urlop, które jest potwierdzone przez gminę i c. k. starostwo, pierwsze pytanie p. wachmistrza do interesanta: „Kto to pisał?“ Dowiedziawszy się, że nauczycielka Świątkówna, odpowiada, że „podań, napisanych przez „tę panią“ absolutnie nie potwierdza, bo ona podania napisać nie umie, i w końcu jej pisać nie wolno. Idźcie do p. pocztmistrza lub do X. X., niech wam napisze, to zaraz potwierdzę! Nawiasem mówiąc, p. pocztmistrz jest też — Rusinem.

Nawet małżonka p. wachmistrza dzielnie mu dopomaga w „sprawach urzędowych“, bo uroczyście zapowiada kobietom, by nie chodziły do nauczycielki Świątkówny o napisanie podania, bo „pan“ nie potwierdzi.

Odkądże to żandarmi i panie żandarmowe mają prawo wydawać opinię, co umie nauczycielka? Specyalna komisya, złożona z ludzi świattych, wydaje patenty i uznaje, co dana nauczycielka umie, a nie żandarmi!

Zapytujemy tą drogą władze wojskowe, czy dają koncesyę tylko pewnym uprzywilejowanym osobnikom na napisanie podania dla żołnierza o urlop — i czy w podaniu chodzi o potwierdzenie przytoczonych faktów, czy też tylko o to, kto pisał?

Zaznaczyć jeszcze musimy, że p. wachmistrz Jaszan, Rusin, uprawia w ten sposób sekaturę na narodowości polskiej. Jeżeli ów pan nie zmieni taktyki swego postępowania, to zwrócimy się z tem jeszcze gdzieindziej i podamy do publicznej wiadomości różne jego sprawki i wybryki. *Gręboszowianie.*

Ukraina.

Dziennik ruski, wychodzący we Lwowie, podaje wiadomość, że hetman Skoropadski zrzekł się wobec posła austro-węgierskiego, hr Forgacha, wykonania tajnego traktatu brzeskiego, podpisanego także przez Seidlera, co do podziału Galicyi.

Austryackie ministerstwo handlu wydało rozporządzenie do dyrekcyj poczt, że do korespondencyi (listów) z Ukrainą dopuszczalny jest tylko język: niemiecki, węgierski, rosyjski, ruski (ukraiński) i francuski, polski zaś język z korespondencyi z Ukrainą, w której skład wchodzą dawne części Polski, a w których wielka własność, fabryki (cukrownie), inteligencya i kupiectwo po miastach są w znacznej części polskie, ma być zupełnie wykluczony. Nie wątpimy, że Koło polskie zajmie w tej sprawie właściwe stanowisko wobec rządu z proklamowanym kursem niemieckim, tem bardziej, że rząd centralnej Rady ukraińskiej powołał był sam jednego Polaka na ministra i na notach bankowych używał języka polskiego.

W guberniach, które należały do dawnej Rzeczypospolitej polskiej, znajdowała się przed wojną, według statystyki rosyjskiej, nam nieprzyjaznej, następująca liczba Polaków:

1. gub.	wołyńska	390.226
2. „	podolska	329.307
3. „	kijowska	140.487
4. „	mohilewska	60.350
	Razem Polaków	920.370

A trzeba też wiedzieć, że w innych guberniach, których części przydzielono Ukrainie, znajduje się także wielki procent ludności polskiej, mianowicie w gubernii grodzieńskiej 16·9%, a w mińskiej 10·3%.

Czyżby zdaniem ministerstwa handlu było na Ukrainie więcej Niemców i Węgrów, aniżeli Polaków?

Podlasie.

Ukraińskie biuro telegraficzne zamieściło w dziennikach wiadomość, że po zawarciu pokoju brzeskiego o chleb z Ukrainą, komenda niemiecka, która zarządza czterema powiatami gubernii siedleckiej, należącymi do Królestwa Kongresowego, zaprowadziła w tych powiatach obok niemieckiego język urzędowy ukraiński. Nadto od 1 lipca 1918 dopuściła komenda niemiecka komisarza ukraińskiego do zarządu tych czterech powiatów.

Według przedwojennej statystyki rosyjskiej, znajduje się w tych czterech powiatach (Biała, Konstantynów, Radzyn i Włodawa) na 395.341 mieszkańców, większość, bo 215.318 katolików (Polaków), którzy, choć należą do niezawisłego państwa polskiego, utworzonego proklamacyą z dnia 5 listopada 1916, będą musieli porozumiewać się z władzami w obcych językach, t. j. niemieckim i ruskim (ukraińskim).

Rozstrzelanie cara Mikołaja II.

Car Mikołaj II., zdetronizowany w marcu ubiegłego roku, zeszedł z tego świata. Niedawne pogłoski o zamordowaniu go były przedwczesne. Obecnie dopiero nadchodzi urzędowa wiadomość, że byłego cara na podstawie wyroku Rady robotniczo-żołnierskiej rozstrzelano. Syn cara umarł podobno w pierwszych dniach lipca.

Tak więc zeszedł do grobu człowiek, który do niedawna trząsł olbrzymiem państwem. Zginął, jak ginęło tylu jego przodków, z rąk własnych dawnych poddanych, wśród których nigdy nie miał miru. Wprawdzie był on pierwszym konstytucyjnym władcą Rosyi, jednak ta konstytucya została przez niego wypaczoną. Podczas wojny nie zdołał się zoryentować w prądach, jakie nurtowały całą Rosyę i zaciskał węzeł reakcyjny w chwili, kiedy prądy rewolucyjne wzięły już górę w armii. Jaki skutek wywrze jego rozstrzelanie na masy rosyjskiego ludu, przewidzieć niepodobna. Faktem jest, że kiedy był w Tobolsku, masy ludności odbywały do niego pielgrzymki i odchodziły radosne, kiedy je pobłogosławił. Czy więc zgon jego nie wzmoże uczuć dynastycznych w republikańskiej Rosyi, zwłaszcza, że rządy bolszewickie dojadły już wszystkim do żywego, trudno przewidzieć.

Wielki książę Michał, któremu rewolucyoniści po zdetronizowaniu Mikołaja II ofiarowali tron carski, znajduje się obecnie na Syberyi, gdzie stanął na czele narodowego rządu, który ma za żądanie obalenie bolszewików i przywrócenie frontu rosyjskiego przeciw Niemcom. Położenie bolszewików jest coraz gorsze. Wedle zgodnych doniesień, rządy ich chylą się już ku pełnemu upadkowi. Przyczynia się do tego ogromny głód, który zapanował nawet w głębi Rosyi. Należy się spodziewać, że w najbliższych tygodniach bolszewicy skończą swoje rządy. Trocki już podobno zapakował swoje manatki i ucieknie, prawdopodobnie, do Berlina. Jakim terorem posługują się bolszewicy, tego najlepszym dowodem fakt, że za zabicie posła niemieckiego Mirbacha w Moskwie rozstrzelali 200 socyalnych rewolucyonistów, którzy organizują kontrrewolucyę przeciw bolszewikom.

Wojna i pokój.

Weszliśmy w okres walk, które znamionują istotne dążenie do rozstrzygnięcia. Odnosi się wrażenie, że obie strony robią wszystko, co mogą, aby w tym roku sprowadzić rozstrzygnięcie i doprowadzić do pokoju. Tragedya tkwi w tem, że i jedna i druga strona wojująca dąży do pokoju na zasadzie zdecydowanego zwycięstwa i położenia przeciwnika na obie łopatki, a skoro się z takiego założenia wychodzi, trudno przypuścić, by wojna skończyła się już nie w tym roku, ale za lat dwa lub trzy, bo każdy z przeciwników będzie się bronił do ostateczności.

Do czerwca b. r. potęga państw centralnych utrzymała się na tak wysokim poziomie, na jakim może nigdy dotąd się nie znajdowała. Mocarstwa centralne miały w rękach całą środkową i wschodnią Europę i Bałkan. W czerwcu

[illegible] **zaczęło się chmurzyć**

na niebie mocarstw centralnych. Podjęta we Włoszech ofenzywa przez wojska austro-węgierskie, skończyła się niespodziewanie szybko, nie tem, czego się dowództwo wojsk austro-węgierskich spodziewało. Za tę ofenzywę **poszedł w odstawkę były szef sztabu generalnego,** ostatnio zaś naczelny wódz jednej grupy wojsk na froncie włoskim, baron Conrad Hoetzendorf. Dostał on dymisyę, względnie poszedł w stan spoczynku, niewątpliwie zadowolony, bo mu cesarz nadał dziedziczny tytuł hrabiowski. My, Polacy, stawialiśmy Conrada Hoetzendorfa na jednej linii z Czerninem i Seidlerem. Conrad był jako szef sztabu jednym z bezpośrednich winowajców tych krwawych rządów wojskowych, pod którymi przez dwa lata z górą uginała się cała Galicya. Jako wódz, nie zrobił w czasie całej wojny niczego, coby mu dawało miejsce w historyi. Pozostanie w historyi tylko jako człowiek, który oparł rządy w Austryi na szabli i przyczynił się do zupełnego zmilitaryzowania rządów. Odejście jego powitali Polacy z ulgą, taką samą, z jaką powitali ustąpienie Czernina, a ostatnio Seidlera. **Przebieg ofenzywy nad Piavą był przedmiotem tajnych obrad parlamentu we wtorek i we środę ubiegłego tygodnia.**

Potem przyszła wielka

ofenzywa niemiecka, podjęta we Francyi

przeciwko Paryżowi. Podjęto ją z niesłychanym rozmachem i w dwóch dniach przekroczono rzekę Marnę. Niespodziewanie Francuzi podjęli tak silny kontratak łącznie z wojskami amerykańskiemi, że nietylko wyrzucili Niemców na północny brzeg Marny, ale nawet zdołali się posunąć naprzód i zdobyć ważny punkt, Chateau-Thierry. Tak więc i ta ofenzywa przyniosła w rezultacie coś innego, aniżeli się spodziewano. Prasa berlińska wzywa też wprost do wyjaśnienia, co było powodem tego, że ofenzywa się nie udała. Szczegółowy przebieg czwartego miesiąca wielkiej ofenzywy niemieckiej we Francyi, podajemy poniżej.

Czwarty miesiąc ofenzywy niemieckiej we Francyi i Belgii.

Czwarty miesiąc wielkiej ofenzywy niemieckiej która się rozpoczęła 21 marca 1918 r. z tak zwanej „linii zwycięskiego pokoju", obejmuje okres czasu od 21 czerwca do 20 lipca r. b. Od 11 czerwca r. b., kiedy się skończyło czwarte uderzenie niemieckie między Montdidier a Oazą, linia frontu, z wyjątkiem nieznacznego postępu Anglików nad rzeką Skarpą, do 15 lipca r. b. nie uległa zmianie. — Dopiero dnia 15-go lipca b. r. podjęli Niemcy **wielki atak nad rzeką Marną,** do której dotarli przy trzeciem uderzeniu 31 maja r. b., dalej od Marny do miasta Reims i na wschód od Reims aż do Massiges w Szampanii na znacznej długości około 100 kilometrów. Nad Marną, której broniły wojska amerykańskie, przeszli Niemcy na południowy (lewy) brzeg tej rzeki — między Marną a Reims odparli 15 i 16 b. m. Francuzów i Włochów na odległość około 8 kilometrów, na wschód zaś od Reims zajęli wzgórza na południe od Nauroy i Moroavilliers i zdobyli 16 lipca r. b. stacyę kolejową Prunay linii Reims-Chalons w pobliżu kanału spławnego od Marny do Esny, tak, iż **miasto Reims jest obecnie z trzech stron otoczone** i ma połączenie z Francyą tylko za pomocą kolei do Epernay. Podczas ofenzywy na Reims obecny był na polu walki cesarz Wilhelm; pochód zwycięski Niemców trwał jednak tylko przez dwa dni (15 i 16 lipca b. r.), gdyż Francuzi wysłali na odcinek między Marną a Reims posiłki, złożone z najbitniejszego wojska, a przytem i wojska angielskie pospieszyły z pomocą.

W trzecim dniu ofenzywy niemieckiej, t. j. 18 lipca r. b., podjął naczelny wódz koalicyi generał Fosz przeciwofenzywę na zachodnim froncie wybrzuszenia niemieckiego, między rzekami Eną a Marną od Ambleny do Chateau-Thierry bez przygotowania ataku artyleryą i gazami trującymi, lecz tylko przy pomocy automobilów pancernych (tanków), wskutek czego Niemcy na ten atak nie byli przygotowani. Na tym froncie, mierzącym około 45 kilometrów długości, odparli Francuzi na północy, a Amerykanie na południu w 3 dniach Niemców ku drodze ze Soissons do Chateau-Thierry i poza ostatnie miasto na głębokość 5 do 10 kilometrów, wskutek czego też **Niemcy w nocy z 18 na 19 lipca r. b. opuścili niespostrzeżenie południowy brzeg rzeki Marny.** Według sprawozdania francuskiego, mieli Francuzi i Amerykanie zabrać przeszło 20.000 jeńców i 400 dział niemieckich podczas pierwszych trzech dni ofenzywy do 20 lipca b. r.

W ostatnim dniu czwartego miesiąca ofenzywy niemieckiej toczyły się zacięte walki od Eny do Marny między Niemcami a Francuzami i Amerykanami, tudzież

od Marny do Reims między Niemcami a Francuzami i Anglikami, na wschód zaś od Reims były tylko miejscowe utarczki między Tahure a Massiges.

W czasie tym atakowali Anglicy front niemiecki w Pikardyi i Flandryi francuskiej, jednakże przeważnie bez skutku, bo im się zaledwie powiodło zająć wieś Metersu 19 lipca r. b.

Zdaniem sprawozdawców angielskich, piąte wielkie uderzenie niemieckie na południe w stronę rzeki Marny ma być tylko przygrywką do wielkiej ofenzywy w Pikardyi i Flandryi, która ma na celu zajęcie portów francuskich i utrudnienie dowozu wojska, amunicyi i żywności z Anglii do Francyi.

W chwili, gdy to piszemy, na froncie francuskim rozgorzały **na nowo zaciekłe walki**. Francuzi podjęli atak w kierunku Montdidier i zyskali w pierwszym dniu sukcesy. Zapowiada się tam w dalszym ciągu serya krwawych bitw.

Wreszcie nie bez znaczenia są

walki w Albanii.

Pozostają one niewątpliwie w łączności z walkami na froncie francuskim i włoskim, i stanowią prawdopodobnie jedno z ogniw ogólnej ofenzywy koalicyi, od dawna zapowiadanej. Faktem jest, że pod naporem Włochów i ich sprzymierzeńców **wojska austro-węgierskie w Albanii musiały się cofnąć na północ poza miasto Berat** i że w dalszym ciągu toczą się tam zaciekłe walki. Twierdzą niektóre pisma neutralne, że koalicya, wsparta teraz bardzo silnie przez Amerykę, rozpocznie wielką ofenzywę zarówno w Palestynie, jak w Macedonii, jak wreszcie w Albanii, na całym froncie włoskim i na froncie francuskim i że dotychczasowe walki nad Marną i w Albanii, stanowią wstęp do tej wielkiej ofenzywy.

Jeśli ta ofenzywa nastąpi, to w każdym razie stanie się to dopiero

po ponownem odżyciu frontu wschodniego.

Już dziś widać, że pokój w Brześciu Litewskim był **szopką, bo front rosyjski odżywa na nowo.** Urzędowe doniesienia głoszą, że **przez Syberyę maszerują do Rosyi 24 dywizye japońskie, 3 dywizye chińskie, 3 amerykańskie**, do nich zaś przyłączają się **Czecho-Słowacy, Kozacy** pod wodzą Aleksiejewa i ochotnicza armia rosyjska, znajdująca się obecnie na Uralu. Wobec tego, że bolszewickie rządy dochodzą do upadku, że na Murmanie znajdują się wojska angielskie i amerykańskie, liczyć się należy z tem, **że front wschodni istotnie niezadługo odżyje.** W wojskach, które ten front na nowo utworzą, znajdować się także podobno będą **wojska polskie**, złożone z resztek dawnego korpusu Muśnickiego i Michaelisa, oraz z legionistów **Hallera**. Trzeba też dodać, że na Ukrainie ludność włościańska prowadzi najregularniejszą **partyzantkę** i bije się z wojskami okupacyjnemi tak, jakby wcale nie było pokoju w Brześciu Litewskim.

Koniec czwartego roku wojny przynosi więc znaczne **wzmożenie się akcyi państw koalicyjnych** i przynosi niweczenie tego, co mocarstwa centralne w połowie tego czwartego roku wojny uzyskały w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie.

Z ogólnej sytuacyi wynika, że

o pokoju w tej chwili nawet marzyć nie można.

Ostatnią mowę kanclerza Niemiec przyjęto w całym świecie najnieżyczliwiej, aczkolwiek miała to być mowa pokojowa. Ameryka stawia sprawę tak, że Niemcy muszą być zupełnie rozgromione i że dopiero wtedy zasiądzie do układów pokojowych. Poseł Moraczewski, przemawiając we wtorek w Radzie państwa, obliczał, że wojna w całem tego słowa znaczeniu potrwa **jeszcze co najmniej trzy lata**, a ponieważ rokowania pokojowe i demobilizacya znacznie się przeciągną, można liczyć, że ludzkość odetchnie pokojem dopiero za jakieś pięć do dziesięciu lat. Straszliwe jest to obliczenie, ale, niestety, niepodobna zaprzeczyć, że nie jest ono pozbawione podstaw.

Sprawy rolnicze w Kole polskiem.

Komisya gospodarcza Koła polskiego obradowała dnia 18-go lipca pod przewodnictwem posła Długosza. Uchwalono wnioski posła Witosa: **by cena za zboże wynosiła w roku bieżącym 200 K za cetnar metryczny, by komisyonerstwo zbożowe zostało oddane wyłącznie instytucyom rolniczym.** Niestety, przekonaliśmy się, że Galicyjski zakład obrotu zbożem oddał komisyonerstwo zbożem różnym protegowanym przez p. Gałuszkę żydom, jak n. p. w Tarnowie i w Dąbrowie p. Fischowi, w Białej, w Brzesku i w Wadowicach p. Neumanowi z Białej, a w Myślenicach znienawidzonemu przez całą ludność Brühlowi. Przeciw temu zaprotestowali posłowie ludowi w sposób najenergiczniejszy u prezydenta sekcyi rolniczej Centrali, prof. Juliana Nowaka.

W dalszym ciągu uchwaliła komisya gospodarczą wnioski posła Długosza, **by rekwizycye przeprowadzane były tylko raz, by odzież, płótno i obuwie dostarczono rolnikom po cenach maksymalnych, by bezrolnych i biednych włościan zaopatrywano w mąkę tak samo, jak mieszkańców miast, by Galicyę uwolniono od** wywozu paszy, której w naszym kraju będzie straszliwie brakować, **by hodowlane sztuki bydła były bezwarunkowo chronione przed rekwizycyą na rzeź, by ceny na bydło podwyższono co najmniej na 8 K za 1 kg,** wreszcie, by wojskowość usunęła oddział telegrafu bez drutu z budynków Akademii rolniczej w Dublanach i by rząd spełnił żądania Studyum rolniczego na uniwersytecie Jagiellońskim.

Wnioski te, uchwalone przez komisyę i Koło.

Ósma pożyczka wojenna przyniosła, wedle tymczasowych obliczeń w Austryi, prawie 6 miliardów koron.

Termin ubezpieczeń w 8-mej pożyczce wojennej przedłużony został do dnia 31 sierpnia b. r.

Zwalnianie roczników 1867, 1868 i 1869 będzie, wedle oświadczenia ministra obrony krajowej, złożonego wobec przedstawicieli Koła, **przyspieszone.** Układy co do **zwolnienia rocznika 1870** toczą się i dają rękojmię, że i ten rocznik zostanie rozpuszczony. Rolnicy, urodzeni w latach **1871, 1872 i 1873**, przydzieleni do grupy B i C, będą obecnie urlopowani.

Sądy doraźne w kadrach polskich pułków. Komenda wojskowa zaprowadziła sądy doraźne przy batalionach zapasowych 13 p. p. w Ołomuńcu, 20 p. p. w Tarnowie i 57 p. p. w Przerowie z powodu zbrodni dezercyi. W obwieszczeniu powiedziano, że kto się dopuści zbrodni dezercyi, zostanie doraźnie zasądzony i ukarany śmiercią przez rozstrzelanie, lub powieszenie.

Wiadomości o żołnierzach.

Od Sekcyi wywiadowczej Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża (Kraków, ulica Szewska 12) otrzymaliśmy następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Baczyński Andrzej, 16 p. obr. kraj., 1895, wrócił z niewoli rosyjskiej. Bąk Andrzej, 56 p. p. 8 k., z Gilowic, 1881, w niewoli rosyjskiej, Sarańsk, gub. penzeńska. Bąk Jan, 16 p. obr. kraj., z Koconia, 1888, wrócił z niewoli rosyjskiej. Balicki Wasyl, 17 p. obr. kraj., 1884, wrócił z niewoli rosyjskiej. Baran Józef, 15 p. p., z Bialskiego, 1894, wrócił z niewoli rosyjskiej. Bizoń Wincenty, 56 p. p., z Koczyn, 1884, był chory i 31 maja 1918 przybył do rezerwowego szpitala w Lipniku. Bogacz Tomasz, 17 p. obr. kraj., 1886, wrócił 16 kwietnia 1918 z niewoli rosyjskiej. Borecki Stanisław, 32 p. obr. kraj., 1897, wrócił z niewoli rosyjskiej. Brachowski Piotr, 13 p. p., z Radwanowic, 1890, wrócił z niewoli rosyjskiej. Bugieraszta Franciszek, 18 bat. strzelców, zaginął. Bukowy Adam, 40 p. p., z Wrocławia, 1895, był chory i przybył do wojskowego szpitala w Göding. Burczak Ignacy, 31 p. landszt., z Budzowa, 1891, zaginął między 19 a 24 sierpnia 1917. Być Justyn, 10 p. p., z Jabłonicy, 1880, był chory i 4 czerwca 1918 przybył do garnizonowego szpitala w Krakowie. Byczak Michał, 35 p. obr. kraj., z Zawoi, 1887, wyszedł 27 maja 1918 ze szkoły inwalidów w Morawskiej Ostrawie.

Całka Antoni, 13 bat. strzelców 12 k., 1875, zaginął 12 lipca 1915. Czopik Walenty, 13 p. p., z Byczyny, 1896, był chory i 26 kwietnia 1918 przybył do rezerwowego szpitala w Lipniku.

Dudzik Aleksander, 32 p. obr. kraj., z Półrzeczki, 1881, był chory i 8 czerwca 1918 wyszedł z garnizonowego szpitala w Krakowie. Datko Józef, 89 p. p., z Balic, 1894, był chory i 30 kwietnia 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Przemyślu.

Folga Jan, 31 p. obr. kraj. 14 k., 1884, wrócił z niewoli rosyjskiej. Furtak Franciszek, 16 p. obr. kraj. 1 k., z Bochni, 1896, był chory i 26 czerwca 1918 przybył do rezerwowego szpitala Nr 17 w Krakowie.

Gębala Franciszek, 17 p. obr. kraj., z Żabna, 1881, umarł 11 stycznia 1915 w garnizonowym szpitalu w Josefstadt i tam został pochowany, grób 9. Głowniak Alfred, 16 p. obr. kraj., z Krakowa, 1888, był chory i 5 czerwca 1918 przybył do rezerwowego szpitala w Ołomuńcu. Grazdaj Tomasz, 17 p. obr. kraj., z Wojakowej, 1897, w niewoli rosyjskiej. Gruszecki Stanisław, 40 p. p., ze Zbydniowa, 1882, był chory i 18 kwietnia 1918 przybył do rezerwowego szpitala w Samborze. Gworek Antoni, 31 p. obr. kraj., 1889, wrócił z niewoli rosyjskiej.

Hałas Franciszek, 20 p. p., 1882, wrócił z niewoli rosyjskiej. Hałatek Franciszek, 31 p. obr. kraj., z Krakowa, 1890, wrócił z niewoli rosyjskiej. Hankowicz Jakób, 10 p. p., ze Sokoła, 1880, w niewoli rosyjskiej, gub. Jarosław-ka. Honek Stanisław, 31 p. obr. kraj., z Biecza, 1875, był chory i 1 czerwca 1918 przybył do rezerwowego szpitala w Kielcach. Hryniszak Mikołaj, 58 p. p., z Nadwórny, 1891, w niewoli rosyjskiej, Kurgan, gub. tobolska.

Iwaniuk Wasyl, 24 p. p., 1884, w niewoli rosyjskiej, Swanka.

Jarocha Michał, 16 p. obr. kraj., z Będzarki, 1875, wrócił z niewoli rosyjskiej. Jarosz Jan, 56 p. p., z Wielkich Dróg, 1891, był chory i 2 kwietnia 1918 przybył do polowego szpitala 906. Jeziur Jan, 15 p. obr. kraj., z Jaszczurowej, 1892, był chory na malaryę i 1 czerwca 1918 przybył do szpitala w Mährisch-Weisskirchen. Jurkowski Jakób, 20 p. p., z Zarzecza, 1891, wrócił z niewoli rosyjskiej.

Kabarowski Michał, 80 p. p., z Witkowa Nowego, 1890, w niewoli rosyjskiej, Symbirsk, Karp Feliks, 17 p. landszt., 18.. był chory i 17 czerwca 1918 przybył do szpitala w Rzeszowie. Klatka Józef, 45 p. p., z Żarnowca, 1890, zaginął 25 sierpnia 1917. Kluz Leopold, 31 p. obr. kraj., z Olpin, 1878, wrócił z niewoli rosyjskiej. Kobylarz Jan, 17 p. obr. kraj., z Furmanów, 1894, wrócił z niewoli rosyjskiej. Kohut Filip, 45 p. p., z Bratkówki, 1892, wrócił z niewoli rosyjskiej. Kozioł Franciszek, 17 p. obr. kraj., z Krasnego, 1896, był chory i 7 czerwca 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Rzeszowie. Kozma Dymitr, 80 p. p., 1839, był chory i 26 czerwca 1918 przybył do szpitala w Gr. Kuntschitz, Morawy. Král Jan, 6 p. obr. kraj. 4 k., 1873, zaginął 6 września 1917. Krywult Franciszek, 31 p. obr. kraj., z Komorowic, 1877, był chory i 25 maja 1918 przybył do rezerwowego szpitala w Cieszynie. Kukuliński Stanisław, 10 p. p. 14 k., z Barycza, 1885, zaginął 20-go czerwca 1916. Kuźniar Antoni, 9 p. p., z Gaci, wrócił z niewoli rosyjskiej.

Liszak Jan, 56 p. p., z Gilowic, 1881, był chory i 5 czerwca 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Nisku.

Łabaj Jan, 15 p. obr. kraj., z Glinika, 1895, był chory i 21 czerwca 1918 przybył do rezerwowego szpitala w Lipniku.

Mazurek Jan, 10 p. p. 6 k., z Grząski, 1881, był ranny. Mikała Paweł, 90 p. p., z Urzejowic, 1887, zabity 13 września 1917. Mozgała Franciszek, 16 p. obr. kraj., z Więckowic, 1895, wrócił z niewoli rosyjskiej. Muszyński Józef, 58 p. p., z Nadwórny, 1892, był chory i 2 czerwca 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Zatorze.

Owerko Jan, 30 p. p., z Lipowców, 1884, był chory i 29 kwietnia 1918 przybył do rezerwowego szpitala w Rozwadowie.

Pająk Józef, 20 p. p. 7 k., z Gronia, 1896, zaginął między 1 a 7 lipca 1916. Pałka Franciszek, 90 p. p., z Niska, 1889, wrócił z niewoli rosyjskiej. Petka Franciszek, 2 p. Łag., z Pstrągówki, 1891, był ranny. Piekarz Franciszek, 13 p. p., z Dobczyc, 1895, był chory i 1-go czerwca 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Opawie. Pietraszek Władysław, 17 p. obr. kraj., ze Zwieczyc, 1890, był chory i 14 maja 1918 przybył do szpitala w Krakowie. Pratek Józef, 40 p. p., z Padwi Narodowej, 1890, umarł 7 czerwca 1918 w rezerwowym szpitalu w Samborze i tam został pochowany, grób 25.061.

Semik Piotr, 31 p. p., z Osielca, 1899, zaginął 21-go listopada 1917. Sońkowski Stanisław, 10 p. p., z Wesołej, 1894, był chory i 26 maja 1918 przybył do szpitala w Wiedniu. Siadek Tadeusz, 57 p. p., z Mszany Dolnej, 1890, był chory i 26 czerwca 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Lipniku. Sipka Jan, 30 komp. landszt., 1878, zabity 26 lipca 1917. Sumara Józef, 32 p. obr. kraj., z Niepołomic, 1892, zaginął. Szczęlina Cyryl, 20 p. p., z Łasu, 1887, był chory i 7 czerwca 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Zatorze. Szmiec Józef, 16 p. obr. kraj., z Brzezia, 1894, w niewoli rosyjskiej, w Charkowie.

Tworek Zygmunt, 40 p. p., ze Sokolników, 1881, był chory i 23 czerwca 1918 przybył do rezerwowego szpitala w Kremsier.

Urban Dominik, 45 p. p., z Przemyśla, 1888, był

chory i 21 lipca 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Przemyślu.

Wal Stanisław, 32 p. obr. kraj., z Kołkówki, 1896, wrócił z niewoli rosyjskiej. Wojnarski Władysław, 20 p. p., ze Stróżówki, 1894, był chory i 29 czerwca 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Krakowie. Wolski Stanisław, 57 p. p. 2 k., z Jasła, 1889, wrócił z niewoli rosyjskiej. Wróbel Wawrzyniec, 18 p. p., z Laskówki, 1875, był chory i 3-go czerwca 1918 przybył do szpitala w Göding.

Zagrodzki Jan, 40 p. p., wrócił z niewoli rosyjskiej. Zając Łukasz, 16 p. p., 1878, był chory i 8 czerwca 1918 przybył do rezerwowego szpitala we Fiume.

Żołnierczyk Michał, 45 p. p., z Posady Olchowskiej, 1893, był chory i 27 czerwca 1918 przybył do rezerwowego szpitala w Wiedniu. Żurek Franciszek, 13 p. p. 3 k., z Piasków Wielkich, 1890, dostał się ranny do niewoli rosyjskiej, Nowo-Mikołajewsk, gub. tomska. Żwirek Marcin, 12 p. drag., z Kościelników, 1890, wrócił z niewoli rosyjskiej.

O żołnierzach, których nazwiska zamieszczamy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Byrdy Antoni, 31 p. obr. kraj. Chartoniak Dmytro, 21 piekiarnia dywiz. Chudzik Władysław, 16 p. obr. kraj. Hirsch Herman, 20 p. p. Janik Józef, 409 bat. Kołacz Jakób, 18 p. landszt. Kott Stanisław, 11 p. uł. Kożuch Józef, 2 p. uł. Kukułka Władysław, 725 oddział rob. Maciejowski Wojciech, 13 p. p. Ożga Marcin, 17 p. landszt. Sałdach Michał, 19 p. obr. kraj. Sumara Wacław, 13 p. p. Szychowski Jakób, 13 p. p. Zych Franciszek, 3 p. Leg.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. Melnyk, Wujskie: Niech pan wniesie na drukach, które pan otrzyma w urzędzie gminnym lub starostwie podanie o reklamacyę syna wedle wzoru, zamieszczonego w 10 numerze „Piasta" z dnia 10 marca b. r. Syn ma prawo do reklamacyi i powinien ją otrzymać. — **A. Kilian, Tarnów:** Proszę się zwrócić do posła Witosa w Wierzchosławicach, poczta Bogumiłowice, i poprosić go, by załatwienie sprawy pani w starostwie przyspieszył. Należy urgować w komisyi.—**W. Majcher, Krzemienica:** Należy wnieść do komisyi przedstawienie, a gdyby starostwo ponownie zasiłku odmówiło, to wnieść rekurs do krajowej komisyi zasiłkowej we Lwowie. Proszę się też zwrócić do posła Jachowicza w Strażowie z prośbą, by sprawę pańską poparł w starostwie. — **J. Bochniarz, Limanowa:** Z chwilą, gdy pan przestał służyć w wojsku, rodzina pańska nie może pobierać zasiłku. W sprawie posady proszę się zwrócić do kierownictwa Biura pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie. — **S. Sobkiewicz, Szczakowa:** Jeżeli ojciec jest poddanym Królestwa Polskiego, to i pan nim jest. Niech się pan postara o dokument, stwierdzający, że ojciec pana, a więc i pan, jesteście poddanymi Królestwa Polskiego, a następnie wniesie do swojej komendy podanie z prośbą o uwolnienie pana na tej podstawie z armii. Gdyby to nie pomogło, trzebaby się zwrócić do rządu polskiego w Warszawie z prośbą o interwencyę. — **W. Grzywacz, Bochnia:** Niema dotąd żadnej ustawy, na podstawie której mógłby pan starać się o jakieś wsparcie dla siebie. — **Czytelnik, były „czerwony":** Z listu nie wiemy, czy chodzi panu o Towarzystwo Szkoły Ludowej: T. S. L., czy o Polskie Stronnictwo Ludowe: P. S. L. Prosimy o wyraźne napisanie, a udzielimy informacyi. — **W. Skórnicki, Włosań:** W sprawie wypłaty za świadczenia wojenne niech się pan zwróci do starostwa z prośbą o pieniądze. Jeżeli jedni gospodarze otrzymali pieniądze, to pan je też powinien dostać.—**T. Leszczyńska, Głęboka:** Niech się pani zwróci do najbliższej ekspozytury budowlanej Centrali dla odbudowy Galicyi i poprosi o naprawienie domu i postawienie stodoły. Ekspozytura powinna to pani zrobić. — **Wł. Szkodziński, Zaleszany:** Pozwolenia może panu udzielić tylko pańska przełożona władza wojskowa. — **„Młoda nauczycielka":** „Trylogię" Sienkiewicza można nabyć w księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 23. Na razie są tylko egzemplarze oprawne. Cena trylogii wynosi 32 K. W najbliższym czasie ma jednak nadejść nowy nakład trylogii nieoprawny. — **„Dłużej służący":** Żona ma prawo do sustentacyi, którą zapewne pobiera. Zasiłku nie może otrzymać. Ponieważ pan nadal służy przy wojsku, ma pan prawo tylko do dodatku za rany, zaś pensyi inwalidzkiej nie może pan pobierać. Posadę mógłby pan otrzymać. Niech się pan w tej sprawie zwróci do Biura opieki nad inwalidami we Lwowie.—**L. Furmanek, Jabłonica:** Obrazy proszę odesłać. O kartę przemysłową należy się starać w starostwie. — **A. Rochecki, Błędowa Tycz.:** Niech się pan zwróci do Biura opieki nad inwalidami przy starostwie rzeszowskiem, a tam udzielą panu rady i pomocy. — **Mleczanowski, Zbydniów:** Niższa szkoła rolnicza jest w Czernichowie pod Krakowem. By zostać do niej przyjętym, trzeba mieć skończoną IV klasę gimn. Wyższa szkoła rolnicza jest w Dublanach koło Lwowa. Przyjmują do niej uczniów z maturą gimnazyalną. — **Fr. Solich, Mazańcowice:** Żądany adres brzmi: Administracya „Tygodnika Rolniczego", Lwów, ul. Mickiewicza 26. — **Tomasz Z., Łąki Górne:** Pan jako żołnierz nie mógł pobierać żadnego zasiłku. Do zasiłku ma prawo tylko rodzina żołnierza. Jeżeli pana teraz przy komisyi nie uznano za inwalidę, a pan jest do pracy niezdolny, należy poprosić swą władzę wojskową, by pana raz jeszcze komisya zbadała i oznaczyła stopień pańskiej niezdolności do pracy, oraz uznała pana za inwalidę, bo bez tego nie będzie pan mógł otrzymać pensyi inwalidzkiej. — **E. Tręgielski, Łańcut:** Rzeczy brata powinny były zostać odesłane przez władze wojskowe do urzędu gminnego. Niech urząd gminny od siebie upomni się u władz wojskowych o zwrot rzeczy po pańskim bracie. Żądaną książkę może pan otrzymać w księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 23. Jest kilka rodzajów tych książek, których ceny są różne. — **A. Nowak, Bestwina:** Niech pan albo urząd gminny zwróci się do komendy syna z prośbą o odesłanie pozostałych po nim rzeczy. O Franciszka Nowaka zapytaliśmy w Biurze Czerwonego Krzyża i gdy nadejdzie odpowiedź — zamieścimy ją w „Piaście". — **W. Sebzda, Grzegorzówka:** Jeżeli pan ma większy grunt, którego niema kto uprawiać, to mógłby pan uzyskać reklamacyę któregoś ze synów. Podanie należy wnieść na specyalnych drukach, które pan otrzyma w starostwie. Jeśli pan nie ma większego gospodarstwa, to niech pan wniesie podanie o urlop dla któregoś z synów, da je potwierdzić w urzędzie gminnym i starostwie i pośle synowi do wojska, a on przy raporcie przedłoży je swemu przełożonemu i urlop na roboty rolne otrzyma. — **K. Buras, p. p. 647:** Ojciec ma prawo do zasiłku i nie rozumiemy, dlaczego go dotąd nie otrzymał. Trzeba koniecznie postarać się w starostwie o odpowiedź na podanie, bo bez tego nie można nic poczynać. Gdyby starostwo odmówiło zasiłku, to trzeba wnieść rekurs do krajowej komisyi zasiłkowej we Lwowie. Niechże ojciec zwróci się do posła hr. Reya w Przyborowiu, poczta Grabiny, i poprosi, by sprawę jego w starostwie poparł i załatwienie jej przyspieszył.—**St. Hatlan, p. p. 517:** Sprawę pana oddaliśmy naszym posłom, którzy ją poruszą u miarodajnych władz. — **W. Wilkołeck, Jawornik:** Mimo szczerych chęci odpowiedzieć nie możemy, bo z listu nie wiemy, o co panu chodzi. — **F. Stachnik, Pietrzejowa:** Dotąd niema ustawy, na podstawie której jedynacy mogliby być z frontu wycofani. Prawo do wycofania mają tylko ci ostatni synowie, których najmniej dwaj bracia na wojnie zginęli. Starania pana na nic by się nie przydały. Rodzice mają prawo do zasiłku. Niech wniosą do komisyi zasiłkowej podanie i dadzą je potwierdzić w urzędzie gminnym a starostwo zasiłek przyzna. — **Żołnierz, Limanowa:** Prawo do reklamacyi pan ma i powinien ją pan otrzymać. Gdy podanie odejdzie ze starostwa, niech ojciec zwróci się do posła Smiłowskiego, poda mu datę odejścia podania i poprosi, by sprawy w ministerstwie przypilnował. — **St. Artwik, Zassów:** Sprawę pańską oddaliśmy naszym posłom, którzy się nią zajmą. — **St. Morawa, Komarom, Węgry:** Sprawę oddaliśmy naszym posłom, którzy ją poprą w ministerstwie. — **K. Albrycht, Lubatowa:** Zasiłek jest dla wszystkich jednaki, to znaczy wynosi dla wszystkich 1 K 60 h dziennie na osobę. Starania o podwyższę

nie zasiłku na nic by się nie zdały. — **M. Ossowska, Turówka:** Dotąd nie wyszło żadne rozporządzenie w sprawie niepośyłania na front jedynaków. Starania na nic się nie zdadzą. — **A. K.:** Wiersz marny. Poszedł do kosza. — **Br. Cygal, p. p. 298:** Jako gospodarz 40-morgowy ma pan pełne prawo do reklamacyi. Niechże żona raz jeszcze podanie o reklamacyę wniesie, dowie się potem w starostwie, kiedy i dokąd podanie odeszło i da nam znać, a posłowie nasi poprą pańską sprawę w ministerstwie. — **Fr. Ozitek, Moriczföld, Węgry:** Żądane adresy brzmią: „Głos Narodu“, Kraków, ul. św. Krzyża; „Illustr. Kuryer Codzienny“, Kraków, ul. Basztowa 28. — **K. Firlej, Mokrzyska:** Teraz nie da się, niestety, już nic poradzić. Należało się odrazu komisyi upomnieć. — **K. Kalinowska, Dukla:** Jeżeli zwierzchność gminna potwierdzi, że przebywająca w Ameryce córka czy syn dopomagali pani do utrzymania, to pani zasiłek powinna otrzymać. Trzeba wnieść podanie.— **R. Kiszakiewicz, Leżajsk:** Drzewka może pan sprowadzić od firmy „Pomona“, Kraków, ul. Warszawska. — **Zyta Korkowska:** Dotychczas nie wynaleziono środka, którýby był naprawdę skuteczny w tym wypadku. — **Ż. Gonciarz, Mrowla:** Dopóki pani nie otrzyma odpowiedzi na swe podanie, nie będzie można nic zrobić. Trzeba urgować o odpowiedź w starostwie. — **T. Poźniak, Rzeszów:** Sprawę pana oddaliśmy naszym posłom. Za życzenia serdeczne dzięki. — **W. Goraj, Rzeszów:** Jeżeli kopalnia pana reklamowała, to pan zapewne reklamacyę otrzyma. Sprawy te trwają jednak zazwyczaj dosyć długo. Niech się pan więc nie niecierpliwi, bo reklamacya nadejdzie. — **M. Halczuk, Gross Ullersdorf, Morawy:** Niech się pan w sprawie urlopu zwróci wprost do starostwa i powie o postępowaniu wójta. Innej rady niema. — **A. Patorak, Czajkowa:** Kiedy nastąpi wspomniany aseńterunek, niewiadomo. Gdy zostanie zarządzony, ogłosimy w „Piaście“. — **M. J., Sromowce Wyżne:** Zasiłek należy się pani od dnia ślubu.— **A. Czyż, Simoradz, Śląsk:** O ile nam wiadomo, w Polsce pismo takie obecnie nie wychodzi.—**T. Kasprzyk, Wiedeń:** Innej rady niema, tylko rodziny panów powinny napisać podania o urlop, dać je potwierdzić w urzędzie gminnym i starostwie i przysłać panom do wojska, a panowie przedłożycie je przy raporcie, prosząc o urlop, który powinniście otrzymać. — **K. Pietryszak, Kosztowa:** Należy zrobić zgłoszenie do starostwa na tak zwanym czerwonym druku. Podwyżkę pensyi otrzyma pan od 1 kwietnia.—**I. Danek, p. p. 379:** Uwolnienie z frontu bardzo trudno uzyskać. Niech żona jednak spróbuje wnieść reklamacyę na drukach, które dostanie w urzędzie gminnym albo w starostwie. Gdy podanie odejdzie ze starostwa, proszę nam dać znać, a posłowie nasi przypilnują sprawy w Wiedniu. — **J. Coplja, Zadziele:** Niech matka upomina się o odpowiedź na podanie w starostwie, które musi tę odpowiedź dać. Równocześnie proszę się zwrócić do posła Józefa Rusina w Bieńkówce, poczta Budzów, i poprosić go, by sprawę w starostwie poruszył. — **Nauczycielka, Jarosław:** Należy się zwrócić w tej sprawie do Rady szkolnej okręgowej, a gdy to nie pomoże, to do Rady szkolnej krajowej we Lwowie.— **M. Bidołach, Dorohusk:** Sprawę oddaliśmy naszym posłom, którzy ją w ministerstwie poprą. — **A. Cibor, Zegiestów:** Artykulik o wyprawianiu skór zamieściliśmy w kalendarzu „Piasta“ na rok 1918. Kalendarz ten można jeszcze nabyć w administracyi naszego pisma. — **J. Filuś:** Prosimy o podanie dokładnego adresu, a administracya naszego pisma będzie wysyłać numer pod pańskim adresem. Prenumerata półroczna wynosi 6 K, kwartalnie 3 K. Żądane książki może pan sprowadzić z firmy Gebethner i Spółka, Kraków, Rynek główny 23. — **W. Piekarz, Dobczyce:** Jeżeli ów brat utrzymywał siostrę, to powinna była za niego pobierać zasiłek, który jej się i nadal należy. Odszkodowania pieniężnego żadnego nie może otrzymać. — **A. Michalik, Łowczówek:** Na podstawie ustawy należy się pani zasiłek za zabitego męża. Trzeba wnieść podanie do starostwa. — **Fr. Litwora, Tarnów:** Rodzina pańska ma prawo do zasiłku i nadal w takiej wysokości, w jakiej pobierała go dotąd. — **Czytelniczki „Piasta“, Jodłowa:** Niepodpisanych korespondencyi nie zamieszczamy. — **Gajdowa, Wolanka:** Śladów z ospy niczem usunąć się nie da. Z czasem skóra twarzy znacznie się wygładzi. Córkę radzimy wydać prędko za mąż. Jak to uskutecznić, to już pani w tem głowa. — **Z. Kurnikowa, Grobla:** Trzeba się upomnieć o odpowiedź w starostwie. Bez tego nie można nic dalej poczynać. — **Czytelnik z Brzeźnicy:** Czasopismo takie nie wychodzi. — **M. Garbalska, Wiatka, Królestwo:** Prosimy o dokładne podanie nam, skąd wracał mąż pani, oraz skąd pochodzi, a oddamy tę sprawę naszym posłom. — **Fr. Kloc, Lipie:** Proszę zrobić do starostwa zgłoszenie na tak zwanym czerwonym druku, a otrzyma pan podwyższoną pensyę od 1 kwietnia. — **M. Jaśko, Trzebinia:** Zasiłku należy się pani po 1 K 60 h dziennie na osobę. Jeżeli się pani czuje pokrzywdzoną wymiarem zasiłku, należy wnieść przedstawienie do komisyi zasiłkowej, a gdyby komisya odmówiła, to wnieść rekurs do krajowej komisyi zasiłkowej we Lwowie. — **M. Zięba, Ostrowy Baran.:** Spreparowanie tytoniu tak, by on miał smak taki, jak tytoń w handlu, wymaga bardzo wielu zachodów, przytem nie zawsze się udaje. W „Piaście“ przepisu takiego zamieszczać nie możemy, bo zostałby skonfiskowany. — **Fr. Trznadel, Umieszcz:** Sprawę oddaliśmy naszym posłom i mamy nadzieję, że zostanie wkrótce pomyślnie załatwiona.— **A. Serafin, Kempanów:** Proszę się zwrócić do wójta, a on może coś poradzi. — **K. Brzęk, Toraszówka:** Prosimy o podanie nam, kiedy i dokąd odeszła reklamacya syna, a posłowie nasi poprą tę sprawę, gdzie należy.—**A. Wojas, Gilowice:** Nie radzimy wyjeżdżać. Pułki bywają z miejsca na miejsce przenoszone tak, że niepodobna wiedzieć, gdzie się w danej chwili przyjaciel pana znajduje. Przytem nie dopuszczonoby pana w pobliże frontu. — **W. Hus, Błażowa:** Żona pana ma prawo do pensyi miesięcznej. Niech pan wniesie podanie do starostwa. — **I. Bieniasz:** Trzeba się zwrócić do swojej komendy i poprosić, by raz jeszcze komisya pana zbadała, oznaczyła stopień niezdolności do pracy i uznała pana za inwalidę, bo bez tego nie może pan pobierać pensyi. — **J. Michałowski, Tymbark:** Podręczników, o jakie panu chodzi, nie posiadamy. Może pan się zwróci po informacye do Towarzystwa pszczelarskiego, Kraków, Plac Szczepański 8.—**K. Kokoszka, Łysaków:** Trzeba się zwrócić do komendy pułku, przy którym zięć służył i poprosić o przysłanie dokumentu śmierci.—**M. Jankowski, Krościenko:** O ile urlop trwa dłużej niż trzy miesiące, to zasiłek się nie należy. — **Gmina Kąśna:** Proszę się zwrócić do Syndykatu rolniczego, Kraków, Plac Szczepański 8.

J. Zdebski, Ołomaniec: Sprawa zbyt osobista, byśmy ją mogli w „Piaście“ poruszać. Listu nie zamieścimy. — **Czytelnik-inwalida:** Na podstawie ustawy z dnia 28 marca 1918, Nr 119 Dz. u. p. ma pan prawo do zapomogi miesięcznej w wysokości 30 K miesięcznie, o ile pan udowodni stan niezamożności. Należy wnieść podanie do komisyi zasiłkowej na druku, którego dostarczy gmina. — **Br. Tomicek, Porąbka:** Jeżeli zwierzchność gminna potwierdzi, że brat panią utrzymywał, to pani może zasiłek otrzymać.— **Bugielski, Zeglce:** Kiedy będzie wymieniony aseńterunek, niewiadomo. W miesiącu lipcu otrzymuje ludność podwójną racyę cukru ze względu na wyrób przetworów owocowych. — **Wł. Gąsecki, Dynów:** Proszę się zwrócić do Syndykatu rolniczego, Kraków, Plac Szczepański 6. — **Fr. Mazur, Skaryszew, Polska:** Należy się zwrócić do ministra spraw wewnętrznych, p. Steckiego w Warszawie, z prośbą, by w sprawie ojca pana interweniował u rządu niemieckiego. — **H. Duraj, Zabłocie:** Zapłaty za te rzeczy nie może pani żądać. Wojskowość powinna była tylko zwrócić pani rzeczy, pozostałe po mężu. Jeśli to dotąd nie nastąpiło, niech pani przez Urząd gminny stara się u dawnej komendy męża o zwrot tych rzeczy. Czy to jednak dzisiaj odniesie jaki skutek, należy wątpić. — **L. Tenerowicz, Wolanka:** Bank wojenny udziela pożyczek tylko tym, którzy mają zniszczone gospodarstwa. Na kupno domu tam pan pożyczki nie dostanie. Na taki cel może pan zaciągnąć tylko prywatną pożyczkę, n. p. w kasie Raifeisena. — **J. Zając, Piotrowice:** Sprawę oddaliśmy naszym posłom, którzy ją poprą w Wiedniu. — **Kółko rolnicze, Bachowice:** Izba handlowa rozpocznie na nowo przydział skór w sierpniu. Gdy przydział nastąpi, zawiadomimy, kiedy należy przyjechać. — **J. Putek, Swinna Poręba:** Proszę się zwrócić pod adresem: Pensionsliquidatur des II. Korps, Wien, i poprosić o nadesłanie wreszcie pensyi. — **W. Smoleń, Janowice:** Trzeba wnieść podanie na tak zwanym czerwonym druku do starostwa, a otrzyma pan podwyżkę. — **M. Dyblec, Łącko:** Proszę się zwrócić do posła Myjaka w Zagorzynie, poczta Łącko i poprosić, by za bytności we Lwowie przyspieszył załatwienie tej

sprawy w namiestnictwie. — **A. Karnat, p. p. 434:** Proszę się dowiedzieć, kiedy i dokąd odeszła reklamacya pana ze starostwa i napisać nam, a posłowie nasi poprą sprawę w ministerstwie. — **Prenumerator z Jaszczurowy:** Proszę się zwrócić do firmy: Fr. Budziaszek, Kraków, ulica Grodzka 21, a stamtąd może pan otrzymać żądany kosmetyk. Najlepiej jest zmyć włosy wodą utlenioną, a staną się złoto-blond. Lekarstwo na piegi może pan dostać w aptece E. Norka, Kraków, Rynek główny 13. Racye cukru zostały zmniejszone, w miastach dostaje się po $^3/_4$ kg na osobę, na wsiach po $^1/_2$ kg na osobę. Jeśli we wsi dzieją się nadużycia z cukrem, proszę się zwrócić ze skargą do starostwa. — **Inwalida A. W. Z.:** Podręcznika dla nauki pisarstwa gminnego dzisiaj niema. W czasie wojny powstało tyle nowych dziedzin, które pisarz gminny musiał poznać, że dawny podręcznik pisarstwa gminnego na nieby mu się nie przydał. Może pan sobie kupi książeczkę p. Jana Puchałki p. t.: „Najnowsze przepisy i pouczenia prawne w czasie wojennym", oraz dwie poprzednio przez niego wydane książeczki, a z nich nauczy się pan prawie wszystkiego, co jako pisarz gminny powinien pan znać. Niech się pan zwróci po te książeczki do administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ulica św. Krzyża. Smutne są te objawy, o których pan wspomina, ale to tylko czas zdoła je powoli usunąć. Gdy młodsi wrócą z wojny, inne zapanuje życie. — **Autor listu z Czudca:** List niepodpisany, a zawiera poważne zarzuty. Nie zamieścimy. — **Tolsa:** Nie możemy odpowiedzieć listownie, gdyż nie podał pan adresu. Żądany klarnet dostanie pan we firmie: Antoni Brablec, Kraków, ulica Sławkowska 26. — **Autor listu z Niska:** Nie możemy odpowiedzieć listownie, gdyż nie podał pan imienia, ani nazwiska. Pilniki może pan zakupić we firmie: Górecki Tomasz, Kraków, Rynek główny 9, albo we firmie: Halski, Kraków, Sukiennice 21. Korespondencya w sprawie gospodarki Madziarów zostałaby napewno skonfiskowana. — **M. Wiejaczka, Biesna:** Z gubernii penzeńskiej jeńcy nie wracają. — **J. Sroczyński, Piła Łach., Królestwo:** Zbyt torfu do Galicyi byłby bardzo utrudniony, bo na wywóz prawie wszystkiego z Królestwa trzeba mieć specyalne pozwolenie, nieraz nawet z Naczelnej Komendy armii. O zbyt może się pan postarać tylko w Królestwie, i to u władz okupacyjnych. Radzimy zwrócić się do najbliższej komendy obwodowej i zaoferować.—**Dowcipniś z Kolbuszowej:** Jeżeli to miał być dowcip, to głupi. Jeżeli rzecz traktowana była seryo, to świadczyłaby tylko o tem, że pan jest strasznie głupi. — **Czterdziestący:** Stosunki na froncie włoskim są nam dobrze znane, jednak pisać o tem nie możemy. Posłowie nasi poruszą tę rzecz w parlamencie.—**N. N., Krzywcza:** Ustawa o odszkodowaniu dla niewinnie więzionych została dopiero uchwalona przez Izbę panów. Niezadługo będzie z pewnością sankcyonowana. Co do jedynaków, to, mimo energicznych zabiegów naszych posłów rząd dotąd nie zgodził się na wycofanie z frontu jedynaków bez względu na to, ilu braci poległo. — **J. Czechowski, Myślenice:** My podręcznika takiego nie znamy, i zdaje się, że wogóle w polskim języku go niema. — **A. Białkowski, Bruck nad Murem:** O wypuszczenie jeńców Polaków z Królestwa i z niewoli posłowie nasi od dawna się starali. Niestety, z powodów, których zrozumieć niepodobna, rząd austryacki trzyma dalej tych jeńców bezprawnie, bo przecie z Królestwem Polskiem państwa centralne nie wojują. Sprawę poruszą jeszcze nasi posłowie w parlamencie.—**St. Soczek, p. p. 284:** Wierszyk podyktowany najlepszemi zapewne chęciami, jednakowoż nie odpowiada nawet skromnym wymogom wierszowym. Dlatego zamieścić nie możemy. — **W. Komorówna, Kalna:** Książeczkę o roślinach leczniczych może pani otrzymać z księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 23. Najlepszy sposób wyprawy skór zamieściliśmy w kalendarzu „Piasta" na r. 1918.— **J. Pawełek, Sambor:** Sprawę wypłaty żołdu dla żołnierzy, którzy wrócili z niewoli, poruszą nasi posłowie w parlamencie. — **F. K., Złatna:** Do wypłaty kuponów pożyczki wojennej upoważnione są urzędy podatkowe i urzędy pocztowe. Proszę się zwrócić do urzędu pocztowego i zażądać wypłaty. — **M. Siara, Tuczempy:** Sprawa z podwodami to jeden z największych skandali. Wojskowość postąpiła tu w sposób, urągający wszelkim ustawom. Istotnie, rząd nie popłacił za podwody, a gdy widział, że się wojna przeciąga, ogłosił, że podwody są kupione, i ani mu się śni o wypłacie należytości za czas, kiedy te podwody nie były kupione. Kupił zaś te podwody po cenach tak marnych, że właściwie wstydzić się powinien jako rząd takiego krzywdzenia ludności. Wszelkie starania naszych posłów spełzły niestety na niczem, bo wobec złej woli niema żadnej rady. Sprawę raz jeszcze posłowie nasi poruszą. Co do zastrzelenia owego inwalidy, to, niestety, tyłowi bohaterzy, którzy frontu nie widzieli, ogromnie teraz szafują kulami na tych, co po trzy lata byli na froncie. Sprawa ta będzie omówioną w parlamencie przez posła Tetmajera. — **M. N.:** Może pan i ma racyę, że kara cielesna byłaby bardziej odpowiednią dla rzezimieszków, jednakowoż przeprowadzać zmian ustawy w tym kierunku nie można, bo bądź co bądź kara cielesna jest niegodną człowieka i doprowadza do nadużyć. Inna rzecz, że stosunki, w jakich żyjemy, stają się coraz potworniejsze, skoro rzezimieszków nie można zamykać dlatego, że ich w więzieniach niema czem karmić. Zdaje się, że panowie u góry, dzierżący władzę, sprawy sobie nie zdają z tego, do czego to prowadzi i doprowadzić musi. — **Mieszczanki krośnieńskie:** Nam nic nie wiadomo o podwyższeniu zasiłków od 1 kwietnia. W „Piaście" też nigdy o tem nie było. Widocznie zachodzi tu jakaś mylka. — **E. Król, Jarosław:** Niech się pan zgłosi do krajowej szkoły lasowej we Lwowie, a tam otrzyma pan dokładne informacye, czyby pan w tej szkole, będącej własnością kraju, nie mógł uzyskać wolnego miejsca, by pana utrzymanie nie kosztowało. Jeżeli kształcenie się byłoby niemożliwem, to tam najprędzej dowie się pan też o miejscu praktykanta. — **E. Wirski, Katzenau:** Sprawę poruszyliśmy w Komitecie opieki nad legionistami. Losem waszym zajmą się także nasi posłowie w parlamencie. — **A. Nycz, Wiedeń:** Proszę nam przysłać dokładny opis warunków, wśród jakich pan pracuje, a posłowie nasi zrobią z tego użytek w parlamencie. — **J. Pawela, Gromiec:** Innej rady niema, tylko posłowie nasi muszą tę rzecz poruszyć w parlamencie. — **Fr. Fedorczak, Wolanka:** Jeśli pos. Kędzior przyrzekł, to z pewnością rzecz załatwi. Tylko to nie idzie tak szybko, jakby się mogło wydawać. Trzeba czekać cierpliwie. — **Al. Ciba, Czaniec:** Redakcya „Piasta" nie potrzebuje żadnych cieśli. Jeśli było jakieś ogłoszenie, to powinien się pan zgłosić pod adresem, wskazanym w ogłoszeniu.—**J. Bartos, Łany Średnie, Królestwo:** Kursa, o które panu chodzi, odbywają się w Galicyi w Rzeszowie, staraniem Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych. Są to kursa dla dziewcząt. Wyszło z nich już kilkadziesiąt doskonałych pracownic. Niech pan się zwróci do Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych, Kraków, Plac Szczepański 8, w sprawie przyjęcia. Przyrządy do ratowania bydła może pan otrzymać w Syndykacie rolniczym, Kraków, Plac Szczepański 6. — **A. Kardosz, St. Veit, Styrya:** „Mucha" jest doskonałem pismem humorystycznem. Wychodzi co dwa tygodnie w Warszawie. Wystarczy adresować: Redakcya „Muchy", Warszawa. — **L. Majdak, Rożnów:** „Gazeta Szewska" w naszym kraju nie wychodzi. „Gazeta Krawiecka" wychodzi w Krakowie. Numer wysyłamy regularnie. Przyczyną spaźniania się są fatalne stosunki pocztowe, jak wiadomo, z każdym dniem gorsze. — **J. Marcinek, Bieńkowice:** Jak tylko miejsce się znajdzie, zamieścimy. Swoją drogą, każdy dzień przynosi nam cały szereg wiadomości, których nie jesteśmy w stanie wszystkich zamieścić. — **K. G., Okocim:** Ofiarą tych oszustów padło, niestety, mnóstwo ludzi. Rady na to niema żadnej. Zazwyczaj bowiem oszuści ci ukrywają się pod firmami, które nigdzie nie są protokołowane, zazwyczaj mają tylko skrytki pocztowe, tak, że nikt nie wie, gdzie oszuści mieszkają. Skarga więc na nic się nie przyda, bo się złoczyńców nie znajdzie. Trzeba sobie powiedzieć, że pieniądze, które pan wysłał, są stracone. — **J. M. Malewski, Czyżyny:** Ustawa o zasiłkach amerykańskich została uchwalona przez parlament w lipcu ubiegłego roku, a ogłoszona w Dzienniku ustaw państwa dnia 17 sierpnia 1917. Ponieważ ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, dlatego zasiłki należą się faktycznie od dnia 17 sierpnia. Niestety, niektóre starostwa w Galicyi przyznają zasiłek ten dopiero od grudnia 1917, t. j. od wypowiedzenia wojny przez Amerykę Austro-Węgrom. Inne starostwa przyznają zaś od sierpnia 1917. — **W. Płaneta, Radwan:** Zasiłek wypłacony nie ma być ściągany. Mógł urząd podatkowy nie wypłacać. Proszę się zwrócić listownie do posła Bojki i powołać się na to, że ustawa nie przewiduje wogóle zwrotu zasiłków, a pos. Bojko w starostwie sprawę tę załatwi.—**K. Ma-**

jor, p. p. 440: Dobrze, że pan sprawę przypomniał i podał czas odejścia aktu. Rzecz została poparta.—**A. Wilam, Borówna:** W pierwszym rzędzie powinno to być zaznaczone w metryce. Trzeba się więc postarać o metrykę ojca, względnie dziadka i wyraźnie poprosić o stwierdzenie charakteru, bo stale w metrykach pisano, czy kto jest szlachcic, czy nie. Powoływanie się na herbarz nie jest żadnym dowodem.

Chemik, Jarosław: Warunki utrzymania we Lwowie są dość ciężkie. W każdym razie trzeba mieć na bardzo skromne utrzymanie najmniej 300 K miesięcznie. Praktykę może pan uzyskać dopiero po skończeniu roku na technice. Wówczas przyjdzie to panu łatwo, bo sama technika dopomoże. Przedtem, kiedy pan nic nie umie, praktyki pan nie otrzyma. — **Gorczyczanka:** Na wszystkie listy pani daliśmy odpowiedź pisemnie. — **I. Żak, p. p. 287:** Wiersz niestety słaby i drukowany być nie może. Pozdrowienia wydrukujemy. Zamiast pisać kiepski wiersz, lepiej napisać dobrą prozę. — **Grodzicki, Burzyn:** My się też tego trzymamy i wierzymy święcie, że sprawiedliwość będzie naszemu narodowi wymierzoną. — **W. Wischin, Andersdorf:** Sprawę poruszamy w „Piaście". Posłowie poruszą ją u rządu. — **St. Lip, Kielanówka:** Trzeba się zgłosić do komendy dworca i spytać się, gdzie pan ma jechać. Jeśli komenda wie, to panu wskaże adres, jeśli nie wie, to panu każe czekać na powołanie, a będzie pan w zupełności kryty. — **M. Seruś, Swiebodzin:** Wiadomości o kasyerze nie zamieścimy. Oddaliśmy sprawę posłowi Witosowi, który energicznego kasyera przywróci do równowagi. — **K. Szwed, Kozia Góra:** Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych mieści się w Krakowie, Plac Szczepański 8. List wysłaliśmy. Numer wysyłamy. — **Edmund R., Tustanowice:** Oba nadesłane utwory są niestety za słabe. Do druku się nie nadają. — **P. Kaczkowski, Dobromil:** Zamieszczamy w „Piaście" inserat. Może ktoś coś o żonie będzie wiedział, to doniesie. — **J. Rząca, Stróżna:** Numer wysyłamy. Worków dostarczy ludności Centrala dla odbudowy kraju. — **Czytelniczka z Makunowy:** Sąd niestety sprawę tę w niesłychany sposób przewleka, a my na to nie możemy mieć żadnego wpływu. — **S. Mazlarz Zawadka:** Proszę się zwrócić do Zarządu głównego Kółek rolniczych, Kraków, Plac Szczepański 8, a Zarząd wyśle do panów człowieka, który bezpłatnie pouczy was o wszystkiem. — **K. W., p. p. 381:** Proszę się zwrócić do Towarzystwa pszczelniczego, Kraków, Plac Szczepański 8. Stamtąd otrzyma pan cukier dla pszczół. — **Czytelnik 6:** W polskim języku niema książki z epizodami z wojny światowej, a te, co są, są tłomaczeniami z obydnych broszur niemieckich, specyalnie dla Niemców pisanych. Zresztą wszystkie te epizody rodziły się w głowach rozmaitych dla płodzenia ich reklamowanych skrybów, bo wojna obecna i sposób jej prowadzenia nie nastręcza wcale tematu do zajmujących epizodów. — **K. Wajdziak, Milówka:** Mimo zabiegów posłów, władze wojskowe nie zgodziły się na to, by najmłodszych synów wycofywać z frontu, jeżeli synowie ci mają brata również na froncie. — **M. L., Palcza:** W sprawie nauki szoferstwa niech się pan zwróci do Centrali dla odbudowy kraju, oddział automobilowy, Kraków, Groble 5. Gdy ojciec wróci z wojska, będzie miał prawo starać się o zasiłek za pana dla całej rodziny. — **J. Trent, Gwoździec:** Niema innej drogi, tylko ogłoszenie w „Piaście", że pan poszukuje miejsca. Może się pan zwróci do dyrektora spółki „Dunajec", p. Gabrysiewicza, w Mikołajowicach koło Bogumiłowic, bo może tam będzie dla pana posada, jako że spółka „Dunajec" zakłada fabrykę dachówek i wyrobów betonowych. — **J. Jaworski, Borysław:** Sprawę pańską oddaliśmy urzędowi, który zarządza wypłatę asekuracyi i zwróciliśmy uwagę na łajdactwo, jakiego się dopuścił adwokat. Z urzędu otrzyma pan zawiadomienie, czy polica nie została przypadkiem już zapłaconą. Gdyby tak było, to musiałby pan adwokata zaskarżyć. W każdym razie niech pan doniesie do Izby adwokackiej we Lwowie o postępku tego adwokata. — **H. Kaleta, Bircza:** Proszę nam wyraźnie napisać, jak brzmi pańskie nazwisko, a ogłosimy w „Piaście", że pan poszukuje posady, którą pan będzie mógł dostać. W liście niema też wspomniane, dla kogo są te 4 K na „Piasta". — **Inwalida, handlowiec:** Podręcznika do wyrobu cukierków niema. Przepisy na pewnego rodzaju cukierki znajdują się w niektórych książkach kucharskich. Niech się pan uda do księgarni Gebethnera; tam pan może co znajdzie. — **B. Dutka, Racławice:** Rozdział skór zacznie się na nowo w sierpniu. Naprzód otrzymać muszą skórę te gminy, które jej jeszcze wogóle nie dostały. — **L. Oczkowski, Żarnówka:** Reklamacyę będą mogli nasi posłowie poprzeć, gdy otrzymają wiadomość, kiedy ją starostwo wysłało do ministerstwa rolnictwa. Numer wysyłamy regularnie. — **J. Ogórek, Rytro:** Jako gospodarz 7-miomorgowy ma pan prawo do reklamacyi, tembardziej, że na gruncie niema wogóle nikogo. Niechże pan zrobi podanie o reklamacyę na przepisanych drukach i doniesie nam, kiedy to podanie odejdzie ze starostwa, a posłowie nasi poprą rzecz w ministerstwie. — **Fr. Łętocha, Lipsko, Królestwo:** Ciężko jest wszystkim, coraz cięższ będzie, ale na to niema rady. Urlop zależy tylko od pańskiej władzy wojskowej. W każdym razie co pół roku ma pan prawo do urlopu i niech się pan o to upomina przy raporcie. Pocieszać się można jedynie tem, że już jesteśmy bliżej końca wojny, niż początku. — **J. Figlarz, Moglia:** Sprawę poruszą nasi posłowie w parlamencie. — **P. J. K., Czermin:** Reklamacya tego rolnika jest prawie niemożliwa, tem bardziej, że jest więcej dzieci. Szkoda się starać. O brata się zapytamy. — **B. S., Stara Wieś:** W Lubieniu jest taki zakład i trzeba się postarać, by na koszt miasta dziecko tam posłać. Zasiłek należy się pani w kwocie 3 K 20 h, bo na panią i na dziecko. Nie rozumiemy więc, dlaczego pani bierze tylko 1 K 60 h. — **St. Zaborski, Lipnik:** Jeśli wójt nie oddaje pieniędzy z poczty, proszę się odnieść do dyrekcyi poczt, która mu natychmiast odbierze zajmowanie się pocztą. Gdyby to nie pomogło, oddać sprawę do sądu i przytoczyć świadków.

Rzepa pastewna ściernianka

okrągła, biała, olbrzymia, nasienie oryginalne, gwarantowane 80% kieł. 1 kg K 59·80, wysyła większą i mniejszą ilość

Zakład ogrodniczo-handlowy 1—3

Bolesława Szymańskiego w Bochni

Zamówienia uskutecznia się po nadesłaniu zaliczki.

Parceluje się majątek Tłumacz.

Grunta położone koło miasta powiatowego. Kolej, gimnazyum polskie i wszystkie inne władze w miejscu. Ziemia pierwszej jakości czarnoziem. Parcelacyę przeprowadza p. Jan Wolnik, zastępca c. k. notaryusza w Tłumaczu, który udziela bliższych wiadomości.

Do zamiany około 60 sztuk belek budowlanych za zboże. Zgłoszenia: Podgórze, Targowa 1, Zakład ślusarski. 1—3

Przyjmę dwóch chłopców

do praktyki kowalskiej. 1—2

Stanisław Jędrzejczyk, Kraków, Mazowiecka 10.

Karol Kwak z Czarnego Dunajca, p. w miejscu poszukuje do kupna **gatru do tartaku** do rznięcia drzewa. Ktoby taki miał do sprzedania proszę się zgłosić do wyżej wymienionego i podać żądaną cenę.

Kupię gospodarstwo z 3 morgami pola i zabudowaniami. albo 6—8 morgów z zabudowaniami i mieszkaniem na 2 rodziny w okolicy Krakowa, blisko stacyi kolejowej. Wkład 8.000 koron. Antoni Mrowiec, Łodygowice Nr 285, p. loco.

Kobieta Polka, bezdzietna, **bezwzględnie uczciwa**, chcąca z dziewczyną obrobić małe gospodarstwo (2 krowy, 2 świnie, kilka kur i kaczek, ogród, para koni i parobek do nich) znajdzie stałe miejsce. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia. **L. Rydygier, Lwów**, ul. Mickiewicza l. 14. 2—2

Ktoby wiedział o kobiecie bardzo energicznej, oszczędnej, porządnej i gospodarnej, któraby reflektowała tylko na kilkuletni stały pobyt u nauczycielki na wsi za z roczną płacą 200 K, prosi o łaskawą wiadomość »Zarząd szkoły Muszynka, poczka Tylicz.« 2—3

Potrzebne 2 dziewczyny do folwarku Dobrzanice. Płaca 40 K. M. Beluchowski, p. Wojciechowice. 3—3

W dniu 8 b. m. **zbiegł** w Krakowie umysłowo-chory **Jan Smołucha** z Ryglic, pow. Tarnów ludziom, którzy mieli go zaprowadzić do szpitala. Ktoby co o nim wiedział, raczy donieść **Maryi Smołucha, Ryglice** p. loco. 2 2

Adwokat krajowy

Dr KAZIMIERZ KULCZYCKI

powrócił i prowadzi jak przed wojną kancelaryę

w Jaśle przy ul. Trzeciego Maja

naprzeciw Towarzystwa zaliczkowego 1—2

Bank ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny

Towarzystwo akcyjne.

Na żądanie akcyonaryuszy, którzy posiadają więcej aniżeli jedną dziesiątą część kapitału akcyjnego, zwołuje Rada zawiadowcza Banku ziemskiego dla Galicyi, Śląska i Bukowiny Towarzystwa akcyjnego

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się we wtorek dnia 27 sierpnia 1918 r. o godzinie 5-tej po poł. we własnym lokalu w Łańcucie.

Przedmiot obrad:

1) Podwyższenie kapitału akcyjnego do 2,00.0000 koron (§ 6 statutu);
2) Zmiana następujących przepisów statutu:
a) w § 2, aby siedziba Banku w dowolne inne miejsce mogła być przeniesioną;
b) w § 4 zezwolenie na wydawanie książeczek wkładkowych i bliższe postanowienia co do nich, tudzież, że suma wkładek i asygnat kasowych może wynosić trzykrotną sumę wpłaconego kapitału akcyjnego;
c) w § 5 zezwolenie na wydawanie obligacyi do 10,000.000 K;
d) w § 6 możność podwyższenia kapitału akcyjnego do 6,000.000 K na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia na wniosek Rady zawiadowczej;
e) w § 16 oznaczenie trwania urzędowania członków dyrekcyi na lat 4;
f) w § 27 oznaczenie ilości członków Rady zawiadowczej na 9 do 15;
g) w § 34 oznaczenie kompletu 5 członków do ważności uchwał Rady zawiadowczej;
h) w § 45 oznaczenie miejsca składania akcyi tych akcyonaryuszów, którzy chcą udział brać w Walnem Zgromadzeniu;
i) w § 47 uprawnienie posiadacza jednej akcyi do głosu na Walnem Zgromadzeniu;
j) w § 51 zastrzeżenie zatwierdzenia rządowego dalszej podwyżki kapitału akcyjnego;
k) w § 77 inne oznaczenie miejsca wypłaty procentów od obligacyi, stosownie do zmiany siedziby, wedle § 2 statutu.

Członkowie, który chcą wziąć udział w Zgromadzeniu, winni złożyć posiadane akcye, względnie tymczasowe kwity, najpóźniej na 5 dni przed zebraniem się Walnego Zgromadzenia w kasie Banku Ziemskiego dla Galicyi, Śląska i Bukowiny T. A. w Łańcucie.

UWAGA: Trzy akcye dają prawo do jednego głosu. Żaden akcyonaryusz nie może mieć więcej, niż 100 głosów, bez względu na ilość posiadanych akcyi. Akcyonaryusz może wykonywać prawo głosowania osobiście albo przez pełnomocnika, który również musi być akcyonaryuszem. Małoletni i osoby pod kuratelą się znajdujące, głosują przez swych ustawowych zastępców. Osoby prawnicze głosują przez zastępców odpowiedniem pełnomocnictwem do tego upoważnionych. Pełnomocnik taki nie musi być akcyonaryuszem. Akcyonaryusze, posiadający mniej akcyi niż potrzeba do oddania jednego głosu, mają prawo ustanowić wspólnego pełnomocnika, który musi być akcyonaryuszem (§ 47 statutu.

Łańcut, w lipcu 1918.

Prezes Rady zawiadowczej
Dr Stanisław Szlachtowski.

Walne Zgromadzenie

odbędzie się w Stowarzyszeniu pożyczkowem i oszczędnościowem „Wzajemna Pomoc" w Dobczycach dnia 4 sierpnia 1918 o godzinie 5 po południu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1917;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Rozdział czystego zysku z roku 1917;
5) Wybór 4 członków Rady nadzorczej;
6) Wnioski członków.

Dobczyce, dnia 16 lipca 1918 r.

Za sekretarza: **Piotr Boy.** Prezes: **Maksymilian Iskierski.**

W okolicy Żywca błąka się jakiś chłopiec, lat 12—13, przyjemnego wyglądu, na twarzy szczupły, oczy niebieskie, włosy płowe, ubrany w bluzkę gimnazyalisty. Mało mówi, nie wie skąd jest, ani gdzie ma rodziców. Chodzi po wodzie, wydostaje flaszki i bawi się niemi. — Rodzice zechcą się po niego zgłosić pod adresem: K. Bochniak, Stary Żywiec, p. Żywiec.

Dyrekcya krajowej szkoły ogrodniczej

na Wólce Kapitańskiej, p. Zamarstynów koło Lwowa

podaje do wiadomości, że nowy rok szkolny w tutejszym zakładzie rozpoczyna się od 1-go października b. r. Podania o przyjęcie wystylizowane do Wydziału krajowego we Lwowie należy wnosić bezzwłocznie do Dyrekcyi szkoły, która udziela bliższych informacyj.

Z Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej na Wólce Kapitańskiej.

2—2

Kwiat lipowy

suszony 3—10

i inne zioła lecznicze suszone kupuje

Apteka pod „OPATRZNOŚCIĄ“ w Krakowie, ul. Karmelicka l. 23.

Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie.

Dział ubezpieczeń na życie (ul. Basztowa 9.)

poszukuje w celu rozpowszechnienia ubezpieczeń ludowych, bez badania lekarskiego,

energicznych pośredników do akwizycyi

2—3

którzy, oprócz swego głównego zajęcia, mogliby przysporzyć sobie z prowizyi znaczne, uboczne dochody.

Nawozy sztuczne

jak sole potasowe, kainit, gips nawozowy, tani i skuteczny środek do nawożenia, nadający się do każdej gleby, wapno palone, mielone.

Materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa »Asbit« i t. p. — Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, szybką dostawą, poleca firma:

Jan Boduch

29—0

hurtowna sprzedaż nasion i nawozów sztucznych, artykułów budowlanych, narzędzi rolniczych

Żywiec Galicya, Rynek główny Nr 22

Obok dzwonicy. Dawniej składnica Kółka rolniczego.

Potrzeba chłopca z ukończonym 14 rokiem życia do **praktyki tapicerskiej.** Zgłoszenia: **Zakład tapicersko-dekoracyjny Alfonsa Wawrzeckiego, Kraków, ul. św. Krzyża 1.** 2—3

Niezbędne w każdym oszczędnym domu!

10 paczek farby do materyi najl. jakości, różne kol. K 5·—
10 „ farbki do bielizny . . . . „ 4·—
10 par ochraniaczy do obuwia z najlepszej skóry podeszwowej, męskie i damskie . . . . „ 25·—
6 kart ochraniaczy stalowych . . . . „ 5·40
1 paczka ochraniaczy stalowych (około 350 sztuk) . „ 4·—
6 par zelówek całych gumowych męsk. i damskich „ 36·50
12 sztuk sznurowadeł skórzanych do obuwia . . . „ 8·40
1 paczka kołków drewnianych . . . . „ 4·80
1 motek przędzy . . . . „ 3·20
1 szydło wszystko szyjące »Lumax« z nićmi i igłami zapasowemi bardzo praktyczne K 4·70, 5 sztuk „ 20·—
1 zwój szpagatu papierowego do wiązania paczek „ 7·80
8 szczotki do szorowania . . . . „ 8·60
3 sztuki kamieni do ostrzenia kos i noży . . . . . „ 4·—
1 brzytwa z najlepszej stali Solingen . . . . K 9·— 10·—
1 maszynka do golenia z nożami zapasowemi K 12, 14, 18, 22·—
1 maszynka do włosów do regulowania, najlepszej jakości . . . . K 18, 20·—

Przesyłka franko przy zamówieniach ponad kor. 30·— z góry przekazem, lub za zaliczką za doliczeniem kosztów przesyłki.
Odsprzedawcom rabat. 3—0

J. Berbeka

Podgórze, Kopernika 8.

Wodociągi dla miast, gmin, folwarków, fabryk, domów prywatnych, pompy wszelkiego rodzaju, studnie wiercone i kopane, dostarcza, buduje i reperuje inż. **Józef Schroll,** filia **Kraków,** Pawia 8. Zbadania sytuacyi na miejscu i kosztorysy darmo. 14—26

I. L. LITWAK

Lwów, ul. św. Anny l. 17,

generalny reprezentant firmy: »Ussner Krattgeräte« w Wiedniu, oraz fabryk Ganz i Ska »Danubius« T a. w Budapeszcie urządza

młyny walcowe

oraz dostarcza wszelkich maszyn, motorów i lokomobil

do celów rolniczych.

Interesantom z zachodniej Galicyi i Królestwa Polskiego udzieli wyjaśnień Inż. Menasché w Krakowie, ul. Zyblikiewicza l. 15. 3—0

BANK ROLNICZY

w Cieszynie, Rynek górny 12

płaci od wkładek na oszczędność

$4\frac{1}{4}\%$

i sam opłaca podatek. Na żądanie przesyła czeki pocztowe do bezpłatnej przesyłki pieniędzy. — Ma na Śląsku grunta i realności na sprzedaż. 3—0

Krajowy Zakład wojskowego Funduszu wdów i sierót, Kraków, Wolska 19,

zwraca uwagę rodziców i żon walczących żołnierzy, że **ubezpieczenia wojenne** opiewają zawsze na przeciąg **jednego roku, licząc od dnia spisania wniosku.** Po upływie roku należy wnioski odnowić, o ile strona nie chce utracić praw nabytych i pozbawić się poboru kapitału ubezpieczonego na wypadek śmierci lub kalectwa walczącego żołnierza.

Opłata ubezpieczeniowa wynosi w pierwszym roku ubezpieczenia 4 i pół procent, czyli 45 K na cały rok od każdego tysiąca koron ubezpieczonego kapitału; w drugim roku ubezpieczenia 4% czyli K 40·— na cały rok od każdego tysiąca koron ubezpieczonego kapitału; w trzecim roku ubezpieczenia 3 i pół %, czyli K 35·— od każdego tysiąca koron ubezpieczonego kapitału.

Ubezpieczenia przyjmuje się od 1000 K do 100.000 K. **Kapitał wypłacony po dzień 31 grudnia 1917 r. wynosi 25,768.000 K.** Żołnierze, powracający do domu, bez względu na stan zdrowia przemienić mogą ubezpieczenie wojenne na normalne życiowe pod warunkami możliwie najkorzystniejszymi. Na poczet tego nowego ubezpieczenia **policzoną zostanie na dobro strony połowa wpłaconych premij** (opłat) na ubezpieczenie wojenne.

Ubezpieczenie wojenne ma na celu ochronić rodziny walczących żołnierzy w razie śmierci żywiciela od nędzy i niedostatku. Mądra przezorność i szczera dbałość o dobro własnej rodziny, o przyszłość dzieci nakazuje, aby rodziny walczących żołnierzy, lub tych, którzy mogą wkrótce na placu boju się znaleźć, korzystały jak najwydatniej z **ubezpieczenia wojennego.**

Zgłoszenia przyjmują wszystkie c. k. urzędy podatkowe, jak nie mniej Krajowy Zakład Funduszu wdów i sierót (dział ubezpieczeń wojennych) Kraków, Wolska 16.

17—0

Aby nie zostać kaleką na całe życie

Jeżeli komu zrobiła się gula czyli wypęk w pachwinie czyli słabiźnie lub na podbrzuszu, a może już opadło mu w dół, i jeżeli go boli lub nie boli i nie dokucza — to jednak musi zaraz sprowadzić sobie bandaż — to się człowiek uratuje i będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować zdrowo, zaraz i na stare lata. Zamawiając bandaż, należy przysłać miarę nitką lub w centimetrach przez biodra czyli klęby w około ciała. Opisać z której strony, czy opadło już w dół, wiek i zajęcie i za jaką cenę. Cena bandażu jest kor. 20 i 24, z angielskiemi zaś sprężynami kor. 30 i 40, lecz i wyżej. Bandaże na obie strony czyli dwustronne kosztują zawsze cenę podwójną jednostronnych. Wysyła się za zaliczką. Pocztą i dobrze opakowane.

Fabryka bandaży na przepukliny czyli bruch dla mężczyzn kobiet i dzieci.

M. L. Polaczek w Samborze 18. Galicya. 119—0

Nowo postawione budynki najkorzystniej i najtaniej ubezpiecza „WISŁA“

Wyszła z druku książeczka:

„Jak zakładać włościańskie spółki dla zbytu jaj“

Praktyczne wskazówki w sprawie zbiórki, pakowania i wysyłki jaj — oraz organizacyi spółek z dodatkiem wzorowego statutu spółki.

Napisał Dr Maryan Lang.

Nakładem Redakcyi „Piasta“ w Krakowie. — Cena 3 K (z przesyłką 3 K 40 h).

Każdy działacz społeczny na wsi, każdy nauczyciel i każdy włościanin, chcący przysporzyć sobie dochodu przez hodowlę drobiu i handel jajami, powinien sprowadzić sobie tę książeczkę.

Administracya „Piasta“ wysyła ją za nadesłaniem pieniędzy lub za pobraniem. 8—8

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów,

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać, **KAJNIT, SOLE POTASOWE** wysokoprocentowe, **GIPS** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku.

FIRMA 7—31

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych **Żywiec, Rynek 22,** obok kościoła farnego.

Gospodarz Polski

tygodnik, poświęcony podniesieniu i odbudowie gospodarstw wiejskich.

Gospodarz polski, wolny od wszelkiej polityki i postronnych osób, ma na celu podniesienie ekonomiczne włościaństwa, intenzywne gospodarstwo rolnicze i odbudowę wsi.

Osobny dział będzie poświęcony hygienie ludowej. Również Redakcya będzie udzielać różnych porad, odnoszących się do życia codziennego wiejskiego.

Każdego 1 i 15 miesiąca będzie wychodzić dodatek p. t. »Gospodyni Polska«, poświęcony gospodarstwu kobiecemu.

Prenumerata miesięczna bez dodatku K 1·—.
„ „ z dodatkiem „ 1·50.

Administracya przyjmuje anonsy firm krajowych, mających wspólność z gospodarstwem włościańskiem.

Adres Redakcyi i Administracyi: Przemyśl, Katedralna 22.

13—0

C. k. Stały szpital dla koni w Kobierzynie

odda konie do uprawy roli rolnikom. Starający się muszą się wykazać urzędowem poświadczeniem, wystawionem przez Starostwo lub Magistrat w Krakowie, że zasługują na zaufanie i że stajnie ich wolne są od zarazy.

C. i k. Komenda szpitala koni w Kobierzynie k. Krakowa.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.